Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, niedziela 6 lutego 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 36

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu na sejmowej Komisji budżetowej

Warszawa, 5. 2. (PAT).

Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała preliminarz budżetowy Min. skarbu. Budżet ten referował pos. Hołyński w obecności wicepremiera i ministra skarbu Kwiatkowskiego, podsekretarza stanu Morawskiego i wyższych urzędników Ministerstwa.

Sprawozdawca zanalizował obszernie stronę dochodową preliminarza, stwierdzając, że w dochodach tych widzimy większy udział z podatków i danin publicznych, natomiast wpływy z dochodów przedsiębiorstw państwowych, jeśli odsunąć na bok 3 największe, są bardzo nieznaczne.

Reforma podatków

Następnie referent przeszedł do spraw reformy podatkowej i podkreślił konieczność możliwie szybkiego jej przeprowadzenia. Podatki w wielu wypadkach nie są dostosowane do polskiej rzeczywistości. Zapowiedziana mała reforma nie wyczerpuje zagadnienia. Prace przygotowawcze nad reformą podatkową powinny iść dwoma torami, torem statystyki podatkowej i klasyfikacji gruntów.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa z klasyfikacją gruntów, która odkłada się na czas stosunkowo dłuższy. Należałoby się zastanowić, czy i częściowe jej wyniki nie dałyby się już zastosować do reformy podatkowej.

Preliminowane wpływy z podatków bezpośrednich i danin sprawozdawca uważa za nieco zbyt optymistyczne, zwłaszcza w podatku przemysłowym i w podatku dochodowym. Cytując statystykę ilości wymiarów i odwołań, referent konstatuje jednak w ostatnich latach postęp w tej dziedzinie, co ilustruje przykładem, że w podatku dochodowym procent odwołań spadł z 35 proc. na 30.5 proc.

Omawiając sprawę interpretacji ustaw, sprawozdawca podkreśla ciągle jeszcze zmiany w tej interpretacji.

Przechodząc do omówienia grupy podatków pośrednich, sprawozdawca wskazuje, że obniżka stawek podatkowych i ułatwienia ostatnio wprowadzone dały doskonałe efekty gospodarcze i fiskalne. Podatek od drożdży jest najwyższym obciążeniem podatkowym artykułu konsumcyjnego, wynosi on bowiem 132 procent ceny detalicznej. W związku ze wzrostem motoryzacji wpływy z podatku od olejów mineralnych wzrastają. W roku ubiegłym konsumcja benzyny wzrosła o 25 procent.

Polityka celna

Wpływy z ceł są preliminowane dość optymistycznie. Krzywdzącym dla Polski jest podział dochodów celnych między Polską a Gdańskiem. — Opiera się on jeszcze na dawnych umowach warszawskiej i paryskiej, które ustalały, że przy podziale tych dochodów jeden gdańszczanin będzie się liczyć za sześciu Polaków. Rząd powinien wystąpić na drogę rokowań o zmianę obecnego klucza podziału.

W związku ze wzrostem koniunktury uzasadnionym jest preliminowanie wyższych dochodów z opłat stemplowych. Dalej referent przechodzi do dochodów nadzwyczajnych a m. in. i podatku specjalnego. Podatek specjalny należy traktować iunctim z podatkiem dochodowym, który został bardzo znacznie podniesiony. Podwyżka ta miała być ograniczona w czasie również jak i podatek specjalny, a dotychczas nie mamy nawet zapowiedzi jej cofnięcia.

Rozchody Min. Skarbu

Z kolei sprawozdawca przystępuje do omówienia rozchodów preliminarza budżetowego Min. skarbu, podkreślając, że kształtują się one na poziomie wydatków zeszłorocznych przy urealnieniu niektórych pozycyj. Najważniejszą pozycję stanowią wydatki personalne. Zagadnienie urzędnicze ma dla referenta dwojaki aspekt: generalny i specjalnie skarbowy. Jeśli idzie o ten pierwszy — to widzimy nadal wzrost ilości urzędników, choć w tempie nieco mniejszym. Wiemy jednakże, że jest to swego rodzaju kwadratura koła, gdyż z jednej strony wydatki na płace są bardzo duże, tak że przytłaczają budżet, z drugiej zaś płace te są bardzo niskie. Koniecznością jest przystąpienie do generalnej rewizji tego zagadnienia drogą ewolucyjnego ograniczania ilości urzędników przy równoczesnym podnoszeniu ich płac.

W par. 2 preliminarza przewidziana jest suma na dodatki dla urzędników skarbowych. Suma ta jest daleko niewystarczająca. Przede wszystkim zbyt szczupłą. Referent wnosi więc o powiększenie sumy w tym paragrafie o 400.000 zł. i o zmianę nazwy paragrafu.

Druga poprawka zmierza do wstawienia nowego paragrafu z sumą 500 tys. zł. jako pomoc dla Banku urzędniczego na oddłużenie urzędników.

W dziale klasyfikacji gruntów proponuje podniesienie wydatków w niektórych paragrafach o 577.000 zł., w innych zmniejszenie o 77.000 zł. Ogółem chodzi o podwyższenie wydatków o sumę 500.000 i podniesienie dochodów również o 50.000 zł.

Pozycja władz i urzędów celnych została podwyższona o milion zł. Mówca zgłasza wniosek o podniesienie jej o drugi milion.

W ogólnym zarządzie skarbowym referent proponuje zmniejszyć wydatki o sumę 1.400.000 zł.

Z plenum Senatu

Zmiana przepisów ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym

Warszawa, 5. 2. (PAT). Na wstępie złożył ślubowanie s. major Ludwik Skibiński, który wchodzi do Senatu w miejsce śp. pplk. Józefa Taubego.

S. Pawelec zreferował ustawę o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

Obecnie po ponownym rozpatrzeniu projektu komisja uchwaliła szereg zmian, które łagodzą przepisy dekretu Prezydenta z r. 1935.

Przede wszystkim uwzględniono grupę emerytów cywilnych i wojskowych ze służby zaborczej, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku jeszcze przed powstaniem Państwa Polskiego. Traciła ona wskutek dekretu listopadowego 10 procent swych emerytur. Obecnie przywraca się te 10 procent. Za to będą ci emeryci pociągnięci także do opłaty na rzecz skarbu na równi z innymi.

Następna zmiana dotyczy sprawy doliczania 10 lat do wymiaru emerytury na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej. Tutaj dodaje się przepis, że te 10 lat będą doliczone tylko w razie istnienia związku przyczynowego między służbą a niezdolnością do zarobkowania.

Dalej komisja skreśliła cały ustęp art. 2, który budził największe zastrzeżenia w Senacie i stał się przyczyną odesłania projektu do komisji w roku ubiegłym.

Dalej postanawia się, że korzystniejszy sposób liczenia pewnych lat służby w b. państwie zaborczym przysługuje osobom odznaczonym orderem „Virtuti Militari" lub „Krzyżem Niepodległości" z mieczami na równi z inwalidami wojennymi.

Opłata od emerytów, którzy będą korzystali z dobrodziejstw tej ustawy, ma według propozycji komisji w pierwszym roku wynosić 4 procent od uposażenia emerytalnego i będzie się co roku zmniejszać o 1 procent, a zupełnie ustanie z dniem 1 kwietnia 1942 r.

Ustawa ma wejść w życie dla pewnych przepisów dopiero z dniem 1-go lipca 1938 r.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Program działalności „Służby Młodych" w r. b.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — ł. r.). Rok bieżący Służba Młodych OZN. poświęci akcji przygotowawczej, której zasadnicze cechy będą następujące: 1) uświadomienie we wszystkich organizacjach młodego pokolenia zadań i metod Służby Młodych, 2) dokonanie porozumienia wszystkich organizacyj młodego pokolenia na możliwie szerokim terenie współpracy, 3) opracowanie planu wspólnych prac i podziału pomiędzy poszczególne organizacje zakresu działalności, 4) wspólne przygotowanie przez organizacje zrzeszone w Służbie Pracy kadr instruktorskich, zawodowych i wychowawczych, 5) uświadomienie całego społeczeństwa o ważności zagadnienia młodego pokolenia, 6) przygotowanie projektów ustawodawczych w zakresie zadań, postawionych przez Służbę Młodych.

Niezależnie od trwania prac przygotowawczych Służba Młodych będzie w miarę rozporządzalnych środków realizowała już w najbliższym czasie część postawionych zadań.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — ł. r.). Pierwszy numer Biuletynu Prasowej Agencji Młodych Służby Młodych OZN. ukaże się w dniu 7 bm. Biuletyn ukazywać się będzie raz na tydzień. Ponadto w odstępach dwutygodniowych będzie wydawany biuletyn dla organizacyj i stowarzyszeń młodzieży, który spełniać będzie rolę informatora dla wszystkich spraw, związanych z rozwojem prac organizacyjnych Służby Młodych OZN. i aktualnymi problemami, dotyczącymi młodzieży.

Audiencje u p. premiera

Warszawa, 5. 2. (PAT). W dniu 4 bm. p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął kolejno: delegację rolników z pow. siedleckiego z posłem Szumowskim i starostą Gulińskim na czele, delegację posłów i senatorów z woj. poznańskiego w osobach sen. Głowackiego oraz posłów Wróblewskiego i Szymańskiego, następnie sen. Rudowskiego, z kolei senatora Wiesnera, wreszcie posła Karskiego.

Zgon K. H. Roztworowskiego

Wczoraj, w piątek 4 lutego zmarł w swym mieszkaniu na Salwatorze w Krakowie ś. p. Karol Hubert Roztworowski, najznakomitszy dramaturg współczesnej Polski.

Laureat nagrody państwowej b. członek Polskiej Akademii Literatury. Ś. p. Karol Hubert Roztworowski od dłuższego czasu cierpiał na chorobę płucną. Dzisiaj nad ranem dostał niezwykle silnego krwotoku płucnego, który położył kres jego życiu.

* * *

Pogrzeb ś. p. Karola Huberta Roztworowskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano z domu żałoby na Salwatorze. Trumna na cmentarz na wzgórze św. Salwatora przewieziona zostanie na prostym wozie chłopskim z majątku Ruszcza pod Krakowem, gdzie u państwa Popielów częstym gościem bywał ś. p. Roztworowski. Od bramy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku trumnę poniosą literaci.

Na wyraźne życzenie Zmarłego i jego rodziny nad mogiłą nie będą wygłaszane żadne przemówienia. Równocześnie rodzina Zmarłego w myśl życzeń ś. p. Karola Huberta Roztworowskiego zwraca się do wszystkich organizacyj, związków i t. d., aby zamiast wieńców na trumnę złożyli odpowiednie datki na Zakład Wychowawczy im. ks. Guznowicza lub na Zakład Brata Alberta.

* * *

Karol Hubert Roztworowski urodził się w r. 1877. Twórczość literacką rozpoczął od liryki, wydając zbiory wierszy „Tandeta" (1901), teatrologię poetycką „Pro Memoria" (1907), „Maya" (1908), „Ante Lucis Ostium" (1908) i „Saeculum solutum" (1909). Przerzuca się następnie do literatury dramatycznej, zajmując niebawem czołowe w niej miejsce. Ukazują się pierwsze utwory dramatyczne „Pod górę" (1910), „Echo" (1911) i „Żeglarze" (1912), w których Zmarły dramaturg reprezentuje teatr realistyczny, oraz komedia „Bratnie dusze" (1918). Przełomowymi momentami w twórczości Roztworowskiego, stawiającymi go w pierwszym szeregu naszych dramaturgów, były „Judasz z Kariothu" (1913) i „Kajus Cezar Kaligula" (1917). W dziełach tych Roztworowski sięga do najgłębszych tajników duszy ludzkiej, odtwarzając je z głęboką prawdą psychologiczną. Dwa te utwory to niewątpliwie arcydzieła Zmarłego pisarza.

Roztworowski pisze następnie misterium „Miłosierdzie" (1920), bajkę sceniczną „Straszne dzieci", fantazję dramatyczną ku czci Mickiewicza „Zmartwychwstanie" (1923), dramat społeczny „Antychryst" (1925), oraz trylogię „Niespodzianka" (1929) — tragedię nagrodzoną na konkursie teatru krakowskiego, „Przeprowadzka" (1930) i „U mety" (1932), oraz dramat „Czerwony marsz". W r. 1932 wydał tom wierszy p. t.: „Zygzaki".

Ś. p. Karol Hubert Roztworowski zajmował się też publicystyką, zabierając głównie głos w sprawach społecznych.

Zmarły pisarz był członkiem Polskiej Akademii Literatury, z której w r. ub. ustąpił. Był prezesem Krakowskiego Związku Literatów Polskich.

Zamach bombowy w redakcji

Szanghaj, 5. 2. (PAT). Do gabinetu redaktora naczelnego amerykańskiego dziennika „Shanghai Evening Post" wczoraj rano rzucono bombę. Świadkowie zamachu twierdzą, iż bombę rzucił Chińczyk, którego nie zdołano schwytać. Bomba, która wybuchła z ogłuszającym hukiem, zniszczyła całkowicie część redakcji.

Do szpitala przewieziono ciężko rannego służącego Chińczyka. Szkody materialne są bardzo znaczne. Nikt z Europejczyków, zatrudnionych w redakcji nie ucierpiał.

Przydzielenie świty regentowi Horthy'emu

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Warszawę opuściła świta polska, która została wyznaczona do towarzyszenia regentowi Węgier Horthy'emu. W skład świty wchodzą: gen. Stanisław Kutrzeba, komandor por. Karol Trzaska-Durski, naczelnik wydziału MSZ. Kołaczkowski i adiutant Pana Prezydenta kpt. Hartman.

Fałszerz książeczek -- międzynarodowy aferzysta zdemaskowany przez kasjera bankowego

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — l. r.)

Przed tygodniem donosiliśmy o wielkiej aferze z książeczkami oszczędnościowymi, dokonanej przez jakiegoś osobnika, podającego się za obywatela francuskiego o nazwisku Brettecourt de Mergy Romanon. Sfałszował on ok. 30 książeczek oszczędnościowych, pobierając różne kwoty pieniężne. Zdemaskowany przez jednego z kasjerów, oszust pozostawił przy okienku sfałszowaną książeczkę na nazwisko dr Adama Malta ze Lwowa i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne poszukiwania.

W dniu wczorajszym policja otrzymała informacje, że w jednym z luksusowych hoteli zatrzymał się niejaki Bauer, podający się za obywatela niemieckiego. Policja zainteresowała się rzekomym cudzoziemcem. Stwierdzono, że rysopis Bauera odpowiada zupełnie rysopisowi Niemca. Wobec dalszych poszlak aresztowano Bauera, który początkowo oburzał się na policję, grożąc nawet interwencją dyplomatyczną. Gdy jednak znaleziono przy nim szereg sfałszowanych dowodów, m. in. na nazwisko Brettecourta, zrezygnował ze swej taktyki i przyznał się do wszystkiego.

Oszustem jest 42-l. Roman Łuna z Tarnowa, z zamożnej rodziny mieszczańskiej. Był on na 4 roku praw Uniwersytetu Stefana Batorego. Gnany żądzą przygód wyjechał do Francji, następnie do Niemiec, gdzie wkrótce stał się złodziejem międzynarodowym. Ścigany przez policję niemiecką uciekł do Polski, gdzie dokonał szeregu afer i oszustw. Przestępczą działalność ułatwiała mu doskonała prezencja, inteligencja i doskonałe opanowanie obcych języków. Zuchwałego oszusta osadzono w więzieniu.

Mjr. Galinat przed mikrofonem

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). W sobotę, 5. b. m. o godz. 16.50 Polskie Radio nada odczyt kierownika oddziału Ruchu Młodych OZN. mjr. Galinata, p. t.: „Założenia ideowe Służby Młodych".

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Opłaty na rzecz skarbu nie będą płacili wszyscy emeryci, lecz tylko ci, którym wymierzono emeryturę według systemu t. zw. punktowego.

Efekt finansowy całej ustawy, jeżeli się uwzględni emerytów cywilnych i wojskowych wraz z emerytami lasów państwowych i poczty (a więc bez przedsiębiorstw państwowych wraz z koleją), według obliczeń Ministerstwa skarbu, dałby rocznie emerytom 12.500 zł., a więc za 3 kwartały od 1 lipca 1938 r. 9.400.000 zł. Oczywiście wraz z emerytami kolei państwowych i innych przedsiębiorstw państwowych kwota byłaby bardzo poważna.

Ten ubytek 9.400.000 zł. dla skarbu znajduje częściowo pokrycie na podstawie opłaty od emerytur i innych postanowień projektu ustawy w sumie 4.700.000 zł. Pozostaje więc deficyt wynoszący również 4.700 000 zł. Pan minister skarbu przyrzekł pokrycie tego deficytu z rezerw obecnego i z dotacji przyszłego preliminarza.

Z Koła Rolników Sejmu i Senatu

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Odbyło się posiedzenie zarządu Koła Rolników Sejmu i Senatu pod przewodnictwem posła Sończyka. M. in. rozpatrywana była sprawa zwołania plenarnego zebrania Koła w najbliższym czasie, na którym pos. Sikorski wygłosi referat na temat możliwości udziału wsi w unarodowieniu handlu i przemysłu w Polsce.

Na zebraniu obecni będą przedstawiciele resortów gospodarczych.

Pomorski Metuzalem

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Poznania, że w Chlewiskach, pow. Inowrocław, zmarł w tych dniach Jan Matuszewski, który skończył 100 lat.

Pochodził z Pomorza, a na Kujawach mieszkał już od 50 lat. Matuszewski do ostatniej chwili cieszył się doskonałym zdrowiem.

Likwidacja lekarzy domowych?

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Związki pracownicze złożyły Ministerstwu Opieki Społecznej memoriał, zawierający sensacyjny projekt reformy ubezpieczeń.

Autorzy memoriału domagają się skasowania instytucji lekarzy domowych, twierdząc, że nie zdała ona egzaminu życiowego. Proponowane jest przywrócenie wolnego wyboru lekarzy.

Wymiana rzemieślników

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Według krążących pogłosek polskie organizacje rzemieślnicze wyślą w najbliższym czasie z Polski rzemieślników na naukę zagranicę, zaś do Polski przybędą rzemieślnicy zagraniczni.

Oskarżenie „Słowa" wileńskiego

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Na wokandzie stołecznego Sądu Okr. znajdzie się wkrótce sensacyjna sprawa, będąca odgłosem blokady pracowników niewychodzącego „Kuriera Porannego".

Jak wiadomo, w wileńskim „Słowie" ukazała się notatka ostro atakująca strajkujących. Strajkujący poczuli się tym dotknięci i wnieśli do Sądu skargę. Proces będzie rozpatrywany w połowie marca.

Państwowa Rada Sportu Lotniczego

Pan Minister Komunikacji zamianował p. Ottona Grossera, dyrektora kolei państwowych we Lwowie, przedstawicielem lotnictwa do Państwowej Rady Sportu Lotniczego.

PODROŻENIE ZAPAŁEK WE FRANCJI.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Francuski monopol zapałczany podniósł cenę zapałek o 5 centimów na pudełku. Obecnie jedno pudełko kosztuje 35 centimów. Zapałki luksusowe mają być całkowicie wycofane z obiegu.

Walka z szczurami

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). W starych kanałach wileńskich ujawniono olbrzymie siedliska szczurów. Obecnie zarząd miejski zastanawia się nad sposobem wytępienia gniazd szczurzych. Sprawie tej poświęcone zostało nadzwyczajne posiedzenie magistratu. Brane są pod uwagę dwa sposoby: albo za pomocą wysadzenia kanałów materiałem wybuchowym albo wytrucia szczurów gazami. Sprawa wal nej rozprawy ze szczurami zaelektryzowała całe Wilno.

Powództwo prokuratorii gen. w procesie korupcyjnym

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). W najbliższych dniach wniesione ma być do Sądu powództwo Prokuratorii Generalnej w głośnym procesie korupcyjnym Idzikowskiego i Michalskiego.

Skarb Państwa domaga się odszkodowania 100 tys. zł. Sensacyjny ten proces wyznaczony jest — jak wiadomo — na 7. kwietnia.

Wzrost eksportu drzewa

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Eksport drzewa przez Gdańsk w roku ub. rozwijał się bardzo korzystnie i wzrósł znacznie. Z drugiej strony natrafiono na pewne trudności spowodowane dużymi wahaniami cen oraz z uwagi na zmianę sytuacji na rynku frachtowym i znaczną podwyżkę opłat za przewóz do szeregu portów.

W ciągu ostatnich kilku lat eksport drzewa kształtował się następująco: w r. 1934 — 1,008.975 ton, w r. 1935 — 766.592, 1936 — 975.216 ton i w r. 1937 — 1,181.480 ton.

Poród w tramwaju

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — l. r.). Wczoraj wieczorem pasażerowie tramwaju nr. 12, idącego w stronę Wierzbna byli świadkami urodzin pewnego obywatela. Gdy tramwaj zajeżdżał do Wierzbna, nagle jedna z pasażerek zasłabła. Tramwaj zatrzymano, wezwano Pogotowie Ratunkowe.

W międzyczasie tramwaj odstawiono na bocznicę a przybyły lekarz po dokonaniu szczęśliwego zabiegu przewiózł matkę wraz z dzieckiem na klinikę przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Matka jest wieśniaczka, mężatka, pochodząca z gminy Kąty.

Lwów, dnia 4 lutego 1938 r.

Wizyta Regenta Horthy'ego w Polsce

Dnia 5 lutego przybywa do Polski regent Węgier, admirał Mikołaj Horthy. Powitanie dostojnego gościa, jakie mieć będzie miejsce w Krakowie, odbędzie się z udziałem nie tylko Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, ale z udziałem całego społeczeństwa krakowskiego i całego narodu polskiego. Sentyment bowiem, jaki mamy dla Węgier, oparty jest na tysiącletniej tradycji i znajduje swe potwierdzenie w całym szeregu wspólnych walk, kiedy zarówno Polska jak i Węgry odgrywały wobec Europy rolę przedmurza przed „burzą z Wschodu",

Nic tak nie jednoczy narodów ze sobą, jak wspólnie przelana na polach walki krew. W niejednej wyprawie Węgrzy walczyli z Polakami ramię w ramię. Wedle obliczeń wielkiego propagatora idei zbliżenia polsko-węgierskiego prof. A. Diveky „potrzeb" takich było 21. Z Węgrami łączą nas nie tylko wspólne boje, ale mieliśmy również wspólnych władców, a i dzisiaj, kiedy stosunki między państwem węgierskim, znacznie niestety okrojonym po wojnie światowej, a odrodzoną Rzecząpospolitą Polską zostały na nowo nawiązane, łączy nas przyjaźń, której żadne przeciwieństwa losu nie zdołały osłabić.

Nawiązanie tych stosunków z nowopowstałym Państwem polskim rozpoczęły Węgry od posunięcia, którego im zapomnieć nie możemy i które warto podkreślić z okazji przybycia regenta Horthy'ego. Chcemy tu mówić o roku 1920, kiedy to królestwo Węgier oświadczyło gotowość przysłania nam pomocy wojskowej przeciwko nawale bolszewickiej i kiedy otrzymaliśmy z Węgier wielki transport amunicji w ilości ponad 20 milionów nabojów. Dzięki trudnościom stawianym przez państwa sąsiednie, przemarsz wojsk węgierskich do Polski nie doszedł do skutku, a i transport amunicji nadszedł ze znacznym opóźnieniem, albowiem Czechosłowacja nie przepuściła go przez swój teren i trzeba go było dopiero okrężną drogą posyłać przez Rumunię. Idzie jednak o sam fakt gotowości, okazanej przez Węgrów w chwili tak ciężkiej dla państwa polskiego. Idzie o jeden dowód więcej tej przyjaźni, będącej nie wynikiem konieczności politycznych lub protokołów dyplomatycznych, ale potrzebą serc obu narodów.

Węgry oświadczyły gotowość przyjścia Polsce z pomocą, pomimo że same znajdowały się wówczas w sytuacji niezmiernie ciężkiej. Zagrożone komunizmem za czasów Beli Kuna, okupowane przez obce wojska, miały już wtedy, w roku 1920, najgorsze poza sobą. Albowiem w chwili, kiedy zdawało się, że państwu węgierskiemu zagraża nieuchronna zagłada, w chwili zupełnego chaosu wewnętrznego i opuszczenia rąk przez najodważniejszych, znalazł się człowiek opatrznościowy, który zatrzymał kraj nad brzegiem przepaści, odżegnał niebezpieczeństwo komunizmu i przepędził obcych okupantów. Człowiekiem tym był dzisiejszy regent, ówczesny admirał Mikołaj Horthy.

Jest to postać zbyt dobrze znana w Polsce, ażeby trzeba było przypominać bohaterskie dzieje jego żywota, odwagę, graniczącą z ryzykanctwem, której niejednokrotnie dał dowód jeszcze za czasów swej służby w marynarce austrowęgierskiej. Człowiek ten, przeznaczony niejako do prowadzenia państwa, posiadający niezwykły talent rządzenia systematyczną, konsekwentną działalnością, nie odbiegający nigdy o cal od zasad konstytucji węgierskiej, doprowadził Węgry do stanu dzisiejszego. Z zupełnego prawie osamotnienia zyskał Węgrom możnych i potężnych przyjaciół. Chaos wewnętrzny, wśród którego objął rządy państwa, zamienił na ład. Z wiernym swym współpracownikiem ś. p. premierem Juliuszem Gömböszem zainicjował szereg ważnych reform, przeprowadzonych obecnie przez następcę Gömbösza premiera Daranyi'ego. 18 lat mija, odkąd ten już dzisiaj prawie 70-letni człowiek stoi na czele Królestwa Korony św. Stefana — 18 lat, w ciągu których popularność jego wśród narodu węgierskiego, głębokie przywiązanie, jakie Węgry mają dla swego regenta, zwiększają się z dnia na dzień.

Niewiadomo, czy w czasie pobytu regenta Horthy'ego w Polsce dojdą do skutku ważne rozmowy polityczne. Nie to bowiem jest istotną treścią obecnej wizyty. Dla nas ważnym jest fakt, że odwiedziny najwyższego dostojnika Węgier są widomym znakiem zacieśnienia stosunków przyjacielskich, łączących od tak dawna Polskę i Węgry. Zbliżenie między tymi dwoma narodami popierane jest przez obydwa państwa od szeregu lat. Wymiana kulturalna między oby dwoma państwami, polegająca na wzajemnych wizytach wybitnych przedstawicieli świata naukowego, wymiana studentów szkół uniwersyteckich odbywających swe praktyki wakacyjne w Polsce lub na Węgrzech, wreszcie serdeczna przyjaźń istniejąca między harcerzami polskimi i węgierskimi, są oczywistym dowodem tego zbliżenia.

Dlatego też w dniu, w którym przyjazd regenta Węgier kładzie niejako oficjalny podpis pod niepisaną umową przyjaźni polsko-węgierskiej, społeczeństwo polskie, z radością wita odwiedziny dostojnego gościa, ciesząc się nim szczerze i spontanicznie. I chociaż język węgierski jest dla cudzoziemców niezwykle trudny i mało w Polsce znany na ogół, to jednakże z niejednej piersi wyrwie się w dniu przyjazdu regenta okrzyk: Niech żyją Węgry! Eljen Magyarorsag!.

Po zjeździe Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyty w Krakowie, zwrócił znowu uwagę opinii publicznej na poważną i skomplikowaną sytuację panującą wśród szerokich kół wychowawców młodych pokoleń. Przebieg zjazdu krakowskiego i niewątpliwy sukces dawnych działaczy Z. N. P. z p. Kolanką na czele, budzi żywy niepokój o dalsze losy największej organizacji pedagogicznej w Polsce.

Ze sprawozdań pism skrajnie radykalnych wiadomo, z jakim aplauzem i jednomyślnością zjazd poparł dawny zarząd Związku, zawieszony przez władze państwowe. Owacje dla p. Kolanki, któremu jak primadonnie wręczono kwiaty, oświadczenia polityczne o obronie demokracji (jakiej? przeciw komu?!), wreszcie manifestacyjny wybór p. Kolanki na prezesa Związku — są to fakty znamienne. P. Kolanko „znalazł się w kropce" i zrezygnował z wyboru, lecz zalecił na prezesa swego współtowarzysza pracy, p. Nowickiego, który też został posłusznie wybrany. Gesty p. Kolanki, wyglądające pretensjonalnie, są odpowiedzią na — przyznajmy to — niezbyt szczęśliwą ani konsekwentną politykę centralnych władz oświatowych.

Zjazd krakowski dowiódł, że zbyt pośpieszne i niedostatecznie przygotowane ingerowanie w sprawy Związku N. P. dało wyniki niezgodne z tym, czego oczekiwano. W tej sytuacji oświadczenie złożone w Sejmie przez p. ministra WR i OP, Świętosławskiego, wyrażające nadzieję, że nowy zarząd ZNP pójdzie inną drogą niż zarządy poprzednie — wydaje nam się zbyt optymistyczne. Min. Świętosławski oświadczył:

Dnia 2 lutego br. odbył się zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory nowego zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości, wyraża przy tym nadzieję, że nowy zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora.

Możemy przypuścić, iż nauczony przykrym doświadczeniem Związek N. P. nie będzie podejmował wydawania pism politycznych w rodzaju „Dziennika Porannego", a może też ostygnie w zapale propagandy radykalno-demokratycznej, wyzyskiwanej przez prasę skrajnie lewicową i komunizującą. Nie byłyby to jednak rezultaty zadowalające. Związek Nauczycielstwa Polskiego, o ile ma spełniać pozytywnie swe wysokie i trudne zadania, nie może być ostoją i twierdzą radykalizmu politycznego i społecznego, maskowanego hasłem obrony demokracji. Jeśli już ktoś ma bronić przestarzałej ideologii liberalno-demokratycznej, to nie nauczycielstwo polskie. Od tego są partie lewicowe, PPS, Stronnictwo Ludowe; a nawet partia komunistyczna Polski kruszy kopię w obronie specyficznie pojętej demokracji. Ale co tu ma do roboty nauczycielstwo?

Szkoła i nauczycielstwo nie mogą hołdować ideałom przedawnionym: muszą one rozwijać swą działalność w zgodzie z ogólnymi prądami swej epoki, a przede wszystkim — swego narodu. Mówił o tym w sejmowej komisji budżetowej pos. Pochmarski:

> Jesteśmy świadkami coraz większego zdyscyplinowania szkoły, mamy trzy systemy: totalny-faszystowski, hitlerowski i komunistyczny. Także my wkraczamy w pewną nową formę ujęcia zagadnień szkoły i s z u k a m y o p a r c i a t e j s z k o ł y p r z e d e w s z y s t k i m na g r u n c i e i d e o l o g i i n a r o d o w e j. Ale w tym szukaniu ciągle zezujemy w l e w o l u b p r a w o. Nie na próżno powiedział Słowacki te mocne słowa do Polski: „Pawiem narodów byłaś i papugą a teraz jesteś służebnicą cudzą". Nie na próżno cały trud swego życia Józef Piłsudski poświęcił tej idei, by w narodzie polskim obudzić wiarę we własną siłę ducha, by wyrwać z duszy polskiej bałwochwalstwo dla obcych bogów.... nie możemy systemu wychowawczego odłączyć od podstawy politycznej, którą musi być dekalog konstytucji kwietniowej, musimy s t w o r z y ć p o l s k ą s y n t e z ę, którąby umiała powiązać wolność człowieka z z a s a d ą s i ł y p a ń s t w a.

Związek Nauczycielstwa Polskiego ma przed sobą dwie drogi. Albo pójdzie w kierunku pogłębiania pracy zawodowej i fachowej rzeczowości, opartej na ideologii narodowej i na ogólnych założeniach Konstytucji z kwietnia 1935. Albo, trwając uparcie przy staroświeckim radykaliźmie i obronie abstrakcyjnej demokracji, znajdzie się w walce z zasadniczym nurtem rozwoju życia i kultury polskiej. Ta druga ewentualność wydaje się — sądząc po wynikach zjazdu krakowskiego — bardziej realna, dla tego też musimy być przygotowani na dalszy okres fermentów i walki toczącej się od paru lat między Związkiem N. P. a społeczeństwem. Miejmy nadzieję, że wprowadzenie w czyn ustawy o likwidacji samorządu szkolnego i w ogóle bardziej stanowcza, celowa i konsekwentna polityka władz państwowych, położy kres nienormalnym stosunkom, jakie dezorganizują życie i pracę polskiego nauczycielstwa.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Czy koniec polityki normalizacyjnej

Gwałtowny atak na nieprzejednaną taktykę Metrop. Szeptyckiego

O zdecydowaną akcję rządu — Żądanie zmiany konkordatu

Warszawa, 4. 2. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu wygłosił przemówienie p. Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, przedstawiający sprawy związane z działalnością swego resortu.

Budżet został faktycznie zrównoważony, a naszkicowany plan inwestycyjny w pełni zrealizowany.

Wielka idea

Sprzyjały temu zdarzeniu pierwszorzędnej wagi, które przyspieszyły proces budzenia się społeczeństwa ze stanu duchowej apatii. Mam tu na myśli — oświadczył p. Minister — przed wszystkim

wielką ideę rzuconą przez Marszałka Śmigłego-Rydza o potrzebie konsolidacji narodowej i zjednoczenia wszystkich sił zdolnych do pracy dla polskiej racji stanu celem przyspieszenia dalszego duchowego i materialnego rozwoju Polski.

Hamulce

Kto jednak śledził przebieg zjawisk, charakteryzujących życie polityczne Polski od chwili jej odrodzenia, bez trudu mógł przewidzieć, że natychmiast działać będą silne opory, hamujące lub co najmniej utrudniające tempo realizacji tej wielkiej myśli. W tym znaczeniu wróciliśmy ponownie do tych nastrojów, które panowały na jesieni 1918 roku, a więc w chwili, gdy Marszałek Józef Piłsudski usiłował doprowadzić do porozumienia ówczesne ugrupowania polityczne i który scharakteryzował te nastroje następująco:

Hasła zgody elementem walki

„Nie wiem, czy gdziekolwiek w naszej historii jest epoka, czy są gdziekolwiek dni, w których walka o słowa była tak silnie rozwinięta jak w owym czasie, gdy słowa ukochane przez jednych były wstrętne dla drugich, gdy na podstawie słowa bez treści sypano oskarżeniami, gdy słów jednych nie chcieli zrozumieć drudzy i gdy te same słowa, które gdzieindziej przez ludzi były używane jako element zgody, u nas doprowadziły do walki.

Zdaje się, że to wszystko, o czym z taką goryczą mówił Marszałek Piłsudski, odzywa się dziś w postaci niezmienionej.

Zbrodnicza agitacja

Wspominam o tym, gdyż w tych warunkach życia politycznego Ministerstwo Oświaty stało się niejako czułym przyrządem rejestracyjnym.

Nauczycielstwo, młodzież akademicka a nieraz nawet młodzież szkolna bywa wciągana do rozgrywek politycznych.

Ci zaś, którzy usiłują wejść z agitacją polityczną na teren szkoły, nie zdają sobie najwidoczniej sprawy, że działają na szkodę Polski.

Sprawa Z. N. P.

Dnia 2 lutego br. odbył się zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory nowego zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości, wyraża przy tym nadzieję, że

nowy zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora.

Antysemityzm

Przechodzę z kolei do drugiego zagadnienia, niewątpliwie bolesnego dla każdego, kto w życiu akademickim chciałby szukać najwyższych szczytów nie tylko pracy twórczej i naukowej, ale także odczuwania i pojmowania najwyższych ideałów stosunku człowieka do swego bliźniego. Mam na myśli

przejawy ruchu antysemickiego na uczelniach akademickich, które od paru lat stają się źródłem gwałtu i przemocy, krzywdząc w równej mierze gwałconego, jak też moralnie — dokonywującego gwałt.

Między innymi przejawami antysemityzmu część młodzieży akademickiej wystąpiła z żądaniem oddzielnych ławek dla Żydów.

Ghetto

Wydanie takiego zarządzenia uważałem dla siebie za niemożliwe i sprawa ta była przedmiotem kilkakrotnych narad i zjazdów rektorskich. — Na zjeździe rektorów wysunięte zostało zdanie, że

rozmieszczenie studentów w audytoriach przez władze akademickie mogłoby zapobiec starciom wrogo do siebie nastrojonych grup studentów. Dlatego też wyraziłem zgodę, aby w oparciu o znowelizowaną ustawę o szkołach akademickich rektorzy stosowali przepis, upoważniający ich do wydawania zarządzeń porządkowych

i przez swą ingerencję w sprawie zajmowania miejsc przez studentów starali się umożliwić pracę w uczelniach.

Sam fakt prowadzenia walki o niezajmowanie w salach wykładowych wspólnych miejsc ze studentami Żydami

uważam za objaw szkodliwy.

2.000 nowych etatów nauczycielskich

W roku 1936 Izby ustawodawcze przyjęły wniosek rządowy

o powołanie 2.000 nowych sił nauczycielskich

i przyznały kredytów na awans automatyczny nauczycieli, dzięki czemu po kilku latach depresji budżet oświatowy powiększony został o 7.8 miln. W roku ubiegłym budżet Ministerstwa Oświaty powiększono o dalsze 7.6 miln.

Należy przez 6—7 lat następnych zwiększać liczbę etatów nauczycieli szkół powszechnych, corocznie o 4.000 tak, aby po odpowiednim zwiększeniu liczby nauczycieli do 100.000 osiągnąć stan porównywalny ze stanem szkolnictwa powszechnego szeregu krajów zachodnich.

Należy rozwinąć budownictwo szkół powszechnych tak, aby w ciągu lat 9 budować po 5.000 izb szkolnych rocznie.

Brak fachowców

Obecnie odczuwamy brak fachowców w zakresie całego szeregu specjalności. Szkoły zawodowe nie są w chwili obecnej nastawione na przygotowanie fachowych sił w liczbie odpowiadającej zapotrzebowaniu w warunkach narastającej koniunktury. Ministerstwo Oświaty będzie więc dążyło, aby równowaga między popytem a podażą była możliwie zachowywana. Będzie też usiłowało, gdzie to jest możliwe, wprowadzać korektywy, uwzględniające krótkotrwałe zapotrzebowanie na większą liczbę fachowców w okresie wzmożonego ruchu inwestycyjnego.

Okres ubiegły

Następni p. Minister przeszedł do krótkiego sprawozdania, obejmującego najważniejsze prace Ministerstwa Oświaty.

W zakresie realizacji nowego ustroju rok ubiegły zbliżył nas do stadium końcowego reformy szkolnej.

Sprawa budownictwa szkolnego będzie jeszcze niestety przez czas dłuższy jednym z najważniejszych zagadnień resortu oświaty.

Pół miliona dzieci poza szkołą

W roku szkolnym 1936/37 liczba dzieci obowiązanych do nauki wynosiła w Polsce bez Śląska **4.907.163, to uczących się było 4.396.893, czyli poza szkołą pozostało 537.268 dzieci (10,9 proc.).**

W bieżącym zaś roku szkolnym na 4.921.800 dzieci obowiązanych do nauki jest uczących się 4.464.310, czyli **nie korzysta ze szkoły 457.490 dzieci (9,3 proc.), t. j. o 79.778 mniej niż w roku ubiegłym.**

Fakt gwałtownego wzrostu liczby młodzieży w wieku od lat 14 do 18 wpływać musi automatycznie na **zwiększenie jej przypływu obecnie w latach najbliższych do bram szkoły średniej. W perspektywie dalszego rozwoju Polski objaw ten uznać należy za dodatni ze względu zarówno na przewidywany i nieodzowny rozrost miast, jak i na konieczność podniesienia poziomu życia wsi.**

Polityka mniejszościowa

W zagadnieniach, dotyczących polityki mniejszościowej rządu wypowiedział się już p. Prezes Rady Ministrów, mogę więc tylko oświadczyć, że

trzymamy się ściśle tych wytycznych.

Utrzymujemy nadal zasadę, aby tam, gdzie to jest możliwe ze względu na pokrewieństwo języka młodzież na jednej ziemi wyrosła, wychowywała się wspólnie i

w ten sposób przywykła od dzieciństwa do należytego stosunku do wszystkich współobywateli, z którymi żyć powinna w zgodzie i wzajemnym porozumieniu.

Fatalny stan zdrowotności młodzieży

Dalej p. minister zaznacza, że jeśli chodzi o stan zdrowotny młodego pokolenia, to badania wykazały, że

96 proc. młodzieży ma zadatki, aby wyrosnąć na ludzi, względnie normalnych i fizycznie zdolnych do pracy, jednak z pośród nich zaledwie trzecia część wybitnie jest zdrowa i nie posiada większych usterek fizycznych.

W dziedzinie wychowania mamy do zanotowania poważny wynik pozytywny, polegający na ostatecznym sprecyzowaniu zadań szkoły.

Opinia publiczna powinna potępiać wszelkie wystąpienia wywierające ujemny wpływ wychowawczy na młodzież.

Jeśli chodzi o kwestię szkół akademickich i wysuwaną często sprawę nadprodukcji inteligencji, to bezpośrednie obserwacje wskazują wyraźnie, że

jesteśmy jeszcze dalecy od nasycenia siłami fachowymi wszystkich stanowisk, a zapotrzebowanie na siły fachowe, posiadające studia akademickie, wzrasta.

Dyskusja

Po przerwie obiadowej w dyskusji nad budżetem Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przemawiał pierwszy pos. Hoffman. Oświadczył on, że ujęcie przez ministra i referenta spraw wychowania nie odpowiada mu i omówi to zagadnienie na plenum.

Pos. Prystorowa zaznacza, że podczas nieobecności pana ministra nastąpiły trzy enuncjacje rządowe, z których jedna była złożona przez pana premiera, piętnująca politykowanie i kierunek, uprawiany przez członków głównego zarządu Z. N. P. Zarząd był rozwiązany i wyznaczono kuratora p. Musioła. Po powrocie swym pan minister zmienił kuratora, usunął p. Musioła i wyznaczył na kuratora p. Maciaszewskiego,

który postawił sobie za zadanie przywrócenie dawnego stanu rzeczy i dawnego personelu zarządu wbrew oświadczeniu i zarządzeniu pana premiera i wbrew opinii pana ministra W. R. i O. P.

W wyniku posunięć p. Macieszewskiego mieliśmy strajk okupacyjny wśród nauczycielstwa i nadzwyczajną propagandę w kierunku wybrania dawnego zarządu.

„Młodzież przewodzi ministrowi"

Mówiąc o kwestii żydowskiej, a specjalnie o sprawie t. zw. ghetta, mówczyni zaznacza, że o ile dla niej to zjawisko jest zrozumiałe, jako wyczyn rozpaczy gorącej, niedojrzałej młodzieży, to nie rozumie tego jako hasła u niektórych profesorów.

W wyższych zakładach naukowych widzimy **palkarstwo, krzykactwo i w końcu anarchizowanie życia polskiego,**

co robi wrażenie, że młodzież przewodzi p. ministrowi.

W dalszym ciągu zabierali głos pos. Sikorski, pos. Bakon. Pos. Wełykanowicz wysuwa szereg postulatów, dotyczących szkolnictwa ukraińskiego. — Twierdzi, że

enuncjacja p. ministra w sprawie szkolnictwa ukraińskiego jest niewystarczająca, mówca jednak wierzy w dobrą wolę p. ministra.

Metropolita Szeptycki a normalizacja

Pos. Wojciechowski porusza problem normalizacji stosunków polsko-ukraińskich od strony odcinka wyznaniowego. Asumpt do tego daje mówcy niesłychany jego zdaniem w dziejach jakiegokolwiek suwerennego państwa zarządzenie zwierzchnika archidiecezji greko-katolickiej we Lwowie, niedozwalające, aby wojsko, jako całość, względnie żołnierze obrządku greko-katolickiego wzięli udział w uroczystościach Jordana dnia 19 stycznia 1938 r.

Metropolita Szeptycki zakazuje wojsku polskiemu i żołnierzom polskim wyznania grecko-katolickiego udziału w jednej z największych uroczystości religijnych cerkwi grecko-katolickiej.

(Dalszy ciąg na stronie 5-tej)

Rezolucja w sprawie tytułu inżyniera

Warszawa, 4. 2. (PAT). Marszałek Senatu Aleksander Prystor przyjął w dniu wczorajszym delegację przedstawicieli asystentów Politechniki warszawskiej i lwowskiej, Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, Akademii górniczej, Uniewrsytetu Jagiel. i Uniwersytetu poznańskiego. Delegacja wręczyła p. marszałkowi Senatu memoriał i rezolucję w sprawie projektu ustawy o tytule inżyniera.

Pożar historycznego zamku

Białogród, 4. 2. (PAT). Na wyspie Rab spłonął doszczętnie historyczny zamek, pochodzący jeszcze z czasów Dioklecjana. Zamek ten był atrakcją turystyczną wyspy.

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

Metropolita Szeptycki powołuje się na to, że

nie chce wprowadzać nowości,

ale tu mija się z prawdą, gdyż udział wojska w tej uroczystości jest

od niepamiętnych czasów uświęcony tradycją, którą metropolita Szeptycki złamał.

Motywuje on dalej swoje stanowisko obawą przed nieprzewidzianymi manifestacjami. Możemy zapewnić ks. metropolitę, że

obawy jego są płonne, gdyż we Lwowie żadnych manifestacji nieprzychylnych w stosunku do wojska polskiego nie było i nie będzie. A gdyby je ks. metropolita lub jego adherenci chcieliby sprowokować, otrzymaliby natychmiastową doraźną odpowiedź od całego społeczeństwa polskiego, nawet bez potrzeby uciekania się do ingerencji władz bezpieczeństwa.

Ks. metropolita Szeptycki znany jest nie od dziś ze swojego antypolskiego nastawienia, oświadcza mówca,

en pochodzący z polskiej rodziny wysoki dostojnik kościelny w postępowaniu swoim łączy zuchwalstwo magnata polskiego z okresu królewiąt z przewrotnością władyki bizantyńskiego. Tylko zuchwalstwem tego wielmoży mogę tłumaczyć sobie niedotrzymywanie przez niego przysięgi, złożonej rządowi na wierność Rzplitej Polski. Przysięgze tej nie był wierny przez wiele lat przez swoje antypolskie postępowanie.

Uczciwi politycy po stronie polskiej i ukraińskiej kłopoczą się sprawą normalizacji.

Stwierdzamy zachwianie się jej kursu.

Oczywiście jasną jest rzeczą, skąd idzie ten prąd antynormalizacyjny.

Idzie ze wzgórza św. Jura we Lwowie. Tam jest tą kuźnia antypolska. Tam gromadzi się środki do walki z państwem polskim i towrzą się plany działania.

Przy naszej karygodnej bierności i za nasze pieniądze

utworzono sztab antypolski w każdej parafii grecko-katolickiej na południowym wschodzie.

O zmianę konkordatu

Normalizacji polsko-ukraińskiej nie będzie dotąd,

dopóki: 1) rząd polski będzie się przyglądał biernie i z zamkniętymi oczyma działalności politycznej arcybiskupa Szeptyckiego i jego pomocników, 2) dopóki nie nastąpią takie objektywne warunki w organizacji cerkwi grecko-katolickiej w Polsce, w których przestanie ona być narzędziem polityki antypolskiej.

Załatwienie tych spraw w duchu korzystnym dla polskiej racji stanu i dla współżycia obu społeczeństw wymaga zwrócenia się do Watykanu z żądaniem wprowadzenia zmian w obecnym konkordacie.

Generalna czystka w niemieckiej armii
Kulisy ustąpienia marszałka Blomberga

Berlin, 4. 2. (PAT). Pogłoski o ustąpieniu marsz. Blomberga ze stanowiska ministra wojny stanowią najaktualniejszy temat rozmów tutejszych kół politycznych.

Koła dobrze poinformowane zapewniają, że sprawa ta jest jakoby już przesądzona. Powtarzana jest również coraz uporczywiej wiadomość, że ustąpić ma również dowódca armii lądowej gen. Fritsch.

Wszystkie te wiadomości nie uzyskują na razie potwierdzenia ze strony urzędowej, podobnie jak wersje o rzekomym objęciu przez gen. Goeringa stanowiska ministra wojny i przez gen. Reichenaua stanowiska szefa armii lądowej Rzeszy.

Wnosząc z nastrojów opinii publicznej Niemiec, objęcie stanowiska ministra wojny przez gen. Goeringa nie byłoby dla niej niespodzianką.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej

Londyn, 4. 2. (PAT). Ag. Reutera donosi: Wczoraj aresztowano czterech funkcjonariuszy arsenału w Woolwich, oskarżonych o sfotografowanie planów wojskowych i nawiązanie kontaktu z obcym mocarstwem w sprawie ich sprzedaży. Wśród fotografii tych znajdował się plan najnowszego typu 14-calowego działa morskiego. Policja poszukuje kobiety zamieszanej w tę sprawę.

Dodatni bilans kolejki na Kasprowy Wierch
Budżet Min. Komunikacji na Komisji Senatu

Warszawa, 4. 2. (PAT) Dziś komisja budżetowa Senatu rozpatrywała budżet Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdanie złożył sen. Dobaczewski, który na tle cyfr daje obraz rozwoju poszczególnych gałęzi komunikacyjnych. Tak więc dochody preliminowane w Min. Komunikacji są większe niż w poprzednim budżecie, jak również wpływy z funduszu drogowego. Zwiększyły się również i rozchody.

Co się tyczy tranzytu, nie spełnia on w polskim życiu gospodarczym funkcji zgodnych z naturalnymi możliwościami.

Trzeba zaznaczyć, że mimo niekorzystnych warunków finansowych P. K. P. nie zaniedbały się w postępie, w budowie i wyposażeniu taboru kolejowego i nie pozostaną w tyle w stosunku do rozwoju technicznego kolei zagranicznych.

Komunikacja samochodowa stanowi jak gdyby subprzedsiębiorstwo P. K. P. Włączona jest do planu gospodarczego PKP, oraz uwidoczniona w bilonsie PKP jako osobny dział.

Dziedzina motoryzacji jest prawdziwą piętą Achillesa.

POLSKA W ZAKRESIE MOTORYZACJI ZAJMUJE JEDNO Z KOŃCOWYCH MIEJSC WŚRÓD KRAJÓW CYWILIZOWANYCH, CO BUDZI POWAŻNE ZANIEPOKOJENIE,

z punktu widzenia interesów obrony państwa. Rok ubiegły wykazał pewną poprawę na rynku samochodowym. Koniecznym się staje zwiększenie wydajności produkcji krajowej typów.

Senatorowie członkowie komisji zadają szereg pytań w związku z referatem, po czym zabiera głos minister komunikacji Ulrych, oraz senatorowie Dobaczewski, Evert, Leszczyński, oraz Karszo-Siedlewski, który podkreślił, iż dochody uzyskiwane z kolejki na Kasprowy pokrywają doskonale spłaty pożyczki zagranicznej i koszta eksploatacyjne, zamykając się jeszcze pewnym niewielkim dochodem.

Interwencja nuncjusza u kanclerza Hitlera

Berlin, 4. 2. (PAT). Nuncjusz papieski w Berlinie msgr. Orsenigo złożył onegdaj wizytę ministrowi spraw zagr. Rzeszy von Neurathowi. W katolickich kołach Berlina mówi się również, jakoby nuncjusz Orsenigo prosił przy tej okazji o audiencję u kanclerza Hitlera. Audiencja ta ma się odbyć jeszcze w tym tygodniu.

Swoista sensacja

Paryż, 4. 2. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przewodniczył po raz pierwszy nowoobrany wiceprezydent Izby deputowanych z Gwadelupy p. Gracjan Candace. Fakt ten wywołał duże zainteresowanie w kuluarach Izby, ponieważ po raz pierwszy w histori Izby deputowanych kierował jej obradami deputowany kolorowy.

Poległo 20 tysięcy Japończyków

Tokio, 4. 2. (PAT). Agencja Domei donosi: Minister Sugiyama oświadczył w Izbie wyższej, że od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich w Chinach poległo 20 tysięcy Japończyków.

Nowy Weideman na widowni

Paryż, 4. 2. (PAT). Cała prasa paryska podaje obszerne szczegóły o nowym morderstwie, którego ofiarą padł szofer w okolicach Angers na drodze do Orleanu. Morderstwo to przypomina jedno z morderstw Weidemana, którego ofiarą padł szofer Couffy. — Przy obecnie zamordowanym szoferze znaleziono kartkę z napisem, że tak karze swoich zdrajców CSAR.

Dementi

Rzym, 4. 2. (PAT). Koła miarodajne zaprzeczają wiadomości, która ukazała się za granicą, jakoby Włochy wysłać miały w najbliższymc zasie 50 tysięcy ochotników do Hiszpanii.

Utworzenie nowego rządu chińskiego

Londyn, 4. 2. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju, iż czynniki japońskie mają zamiar powołać do życia centralny rząd chiński z siedzibą w Nankinie, podczas gdy rząd tymczasowy w Pekinie miałby charakter rządu lokalnego Chin północnych.

Z Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej

Warszawa, 4. 2. (PAT). W czwartek, dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie Naczelnego Wydziału wykonawczego Pomocy Zimowej z udziałem przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów z całego kraju. Zagaił zebranie przewodniczący Naczelnego Wydziału wykonawczego p. min. Kościałkowski, który na wstępie oświadczył, że korzystając z obecności p. marszałkowej Piłsudskiej jako przewodniczącej głównej komisji rewizyjnej, składa na jej ręce podziękowanie za ofiarną pracę komisji rewizyjnej.

Zawody narciarskie w Ławocznem

Sekcja narciarsko-turystyczna KPW. we Lwowie urządza dnia 6 lutego w Ławocznem zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu lwowskiego KPW. Udział w zawodach biorą wszystkie sekcje narciarskie KPW. okręgu lwowskiego.

POSZUKIWANIA ZA UCZNIEM KONSERWATORIUM MUZYCZNEGO

(a). Elżbieta Köhle, zamieszkała przy ul. Okrężnej l. 100 zawiadomiła policję, iż w dniu 1 bm. wydalił się w nieznanym kierunku syn donoszącej, 18-letni uczeń Konserwatorium i od tej chwili więcej nie wrócił.

Paryskie migawki

Wielki dzień Akademii Francuskiej

XV Doroczny Salon Gospodarstwa Domowego

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Paryż, 1. lutego.

Akademia Francuska, jako instytucja poważna i bardzo już wiekowa, bal trzy razy wiekowa (dokładnie bowiem ma na swym sumieniu i barkach trzech setny trzeci rok istnienia mniej lub więcej pracowitego), wiedzie żywot dostojnej damy, która żywi dla przyjmności tego świata uczucie wyniosłej pobłażliwości, a sama zdaje się uprawiać w tym zakresie daleko zaawansowaną abstynencję.

Jednakże każda reguła ma wyjątki, które są na to stworzone, aby ją potwierdzały. I ta dama z nad Sekwany również lubuje się w wyjątkach, kiedy to można odstawić w kąt starczą surowość i wesoło puścić się w pląsy fantazji.

Takiej okazji dostarcza jej zawsze przyjmowanie nowych członków. Dzień ten, zresztą zazwyczaj rzadki, gdyż panowie akademicy nie żywią wobec swych następców zbyt filantropijnych sentymentów i zanadto kochają się w „nieśmiertelności", jaką obdarza ich zielono haftowany mundur, dzień ten, powtarzam, nadaje Akademii wiele wdzięku, nawet uroku. Oczywiście nie może być tu mowy o piękności fizycznej, ona bowiem starości trzyma się niezmiernie rzadko. Ale za to, jeśli idzie o rozkosz intelektualną, nic nie jest w stanie przewyższyć tej, jaką Akademia obdarza swych gości w uroczystym dniu recepcji nowego „nieśmiertelnego".

W ubiegły czwartek Akademia przyjmowała uroczyście pana de Lacretelle, znakomitego mieszkańca Parnasu francuskiej literatury współczesnej. Ten fakt zadecydował o charakterze całej uroczystości. Albowiem charakter przyjęć jest rozmaity, zależnie od tego, kogo się przyjmuje: inaczej generała lub ministra, inaczej uczonego, wreszcie najserdeczniej — literata. Gdy zaś ten literat jest w dodatku potomkiem — w prostej linii! — Jana Racine'a, oraz pochodzi z rodziny, która w ciągu trzech wieków dała światu trzech nieśmiertelnych, nie można się dziwić, że temperatura tej atmosfery stateczniej radości osiągnęła maksimum wysokości.

Według zwyczaju w Akademii Francuskiej przyjętego, uroczystość przyjęcia nowego członka polega — pomijawszy ceremonię powitania przy dźwięku bębnów i t. p. akcesoriów — na wygłoszenie dwóch przemówień; pierwsze wygłasza nowy akademik, drugie — ten, którego Akademia wyznaczyła do udzielenia odpowiedzi tamtemu. Obydwa przemówienia poświęcone są pochwałom pamięci, cnót i talentu poprzednika nowego nieśmiertelnego. Oczywiście cała uroczystość jest spreparowana w najdrobniejszych szczegółach o wiele dni przedtem, a precyzja akademicka dochodzi nawet do tego, że odbywa się próbę generalną, jak w teatrze przed premierą nowej sztuki.

Ta troskliwość starej Damy spod Kopuły Instytutu o poprawność impreży okaże się jednak w oczach wprawnego obserwatora uzasadnioną, albowiem uroczystość akademicką cechuje niezmierna prostota i skromność, brak wszelkich innych upiększeń, jak czar poezji i prozy starannie dozowanej.

Wśród publiczności, na 1000 miejsc, 600 zajmuje płeć piękna. Akademia zawsze cieszy się największą popularnością wśród kobiet, pomimo, iż z starczym uporem dotychczas ani jednej z nich nie przyjęła. Pomimo nawet wielkiej twardości niewygodnych ławek. Notabene pod tym względem sami nieśmiertelni nie są bardziej uprzywilejowani od publiczności, gdyż ich fotele, o których tyle i tak szumnie mówi się i pisze, są zwyczajnymi i bardzo dla starczych ciał niewygodnymi drewnianymi ławkami.

Akademia obraduje i odprawia swe uczone obrzędy w centralnej sali Instytutu Francuskiego w sali kopułowej; stąd częste do Kopuły aluzje.

Nawiasem warto zaznaczyć, że sekretarzem generalnym Instytutu tego jest p. Henri de Montfort, przyjaciel Polski, uczony i literat, profesor szeregu wyższych uczelni w Paryżu, m. i. Centrum Studiów Polskich.

— — — — — — —

„Wielki Pałac" (le Grand Palais) w Paryżu cieszy się i słusznie — opinią największego lokalu wystawowego na świecie. Olbrzymi obszar tej budowli gości z tego powodu najważniejsze wystawy i t. zw. salony, jakie odbywają się w stolicy Francji.

W ubiegły piątek, Minister Oświecenia Publicznego p. Jan Zay dokonał inauguracji XV Salonu Gospodarstwa Domowego. Salon ten jest jedną z najpopularniejszych imprez, jakie w ciągu roku odbywają się w kadrach Wielkiego Pałacu. „Sezon gospodarski", który — podobnie, jak szereg innych sezonów — ma swój termin ustalony coroczną tradycją, ściąga w tym okresie końca stycznia i początku lutego liczne rzesze Paryżan i turystów do Salonu Sztuki Gospodarczej. Ta wystawa jest, jakgdyby odrębnym światem! Wszyscy konstruktorzy aparatów domowego użytku, producenci artykułów spożywczych i t. d., dokonują maksimum wysiłku, aby w sposób najbardziej interesujący przedstawić zwiedzającej publiczności swoje wytwory. Wszystkie składniki domowego szczęścia i wygody zostały zgrupowane w tym pałacu i dają obraz pomysłowej syntezy postępu i zdobyczy zmysłu wynalazczości ludzkiej w tej dziedzinie. Całe zony pałacu zajęte są przez wystawców mebli: jadalnie, salony, sypialnie, biura — rozwijają kuszące wizje teatrów, w których toczy się akcja codziennego życia. Retrospektywna wystawa antykwariuszów odtwarza z dużym artyzmem buduary rozmaitych epok historycznych Francji, a obok nich — chińskie, japońskie i inne.

Dalej widzimy kuchnie i ich aparaty, elektryczne i gazowe, które blaskiem i śnieżną białością przypominają kliniki, zaś skomplikowanymi urządzeniami regulacyjnymi budzą wrażenie tablicy rozdzielczej laboratorium lub kabiny maszyn. Urządzenia higieniczne, elektryczne pralki, aspiratory, chłodnice potężne niczym ogniotrwałe kasy, palniki, butelki przemieniające wodę twardą w miękką i t. d., cała seria przedmiotów pomysłowo zgrupowanych i za pomocą nieustannych pokazów uprzystępnionych wyobraźni zwiedzającej publiczności, wszystko to stwarza niezniszczalne wrażenie, a zarazem stanowi potężną propagandę dla rodzimego przemysłu.

Aby dobrze żyć, nie wolno zapomnieć i o jedzeniu. W tym celu osobna część Salonu przeznaczona została na pokaz niezliczonych bogactw gastronomicznych Francji. Wszystkie prowincje i kolonie wystawiły tu swe specjały: owoce, wina, sery i t. d. Jest nawet szkoła robienia... konfitur! Obok tego — aparaty do przyrządzania rozmaitych potraw szczególnych przyciągają uwagę pań ujawniających szczególne zamiłowanie i zainteresowanie się wynalazkami ułatwiającymi pracę kuchenną.

Sztuka gospodarstwa domowego stała się przedmiotem skomplikowanej i ważnej wiedzy, postępującej po drodze nieustannego rozwoju i wynalazczości. Tym się też tłumaczy ogromny sukces tej pouczającej i zarazem zabawiającej imprezy, jaką jest doroczny Salon Gospodarstwa Domowego.

AR-WOY-MAS

Na wszystko jest rada

Siedziałem jak zwykle przy pół czarnej w kawiarni, gdy silniejszy pęd zimnego powietrza oznaimił przybycie nowego gościa. Mimowoli podniosłem oczy z nad gazety: do kawiarni wszedł mój stary druh, Kazimierz W., zwany popularnie „niepoprawnym optymistą". Zawsze uśmiechnięty, w dobrym humorze, niezrażający się niepowodzeniami życiowymi, Kazimierz miał tym razem wyraz twarzy dziwnie zasępiony i ponury. Rozejrzał się chwilę po sali i ujrzawszy mnie starał się uśmiechnąć jak zazwyczaj, ale grymas wykrzywił mu twarz.

— Człowieku, co się z tobą dzieje? Pewnie hulałeś gdzieś całą noc, przyznaj się!

— Bzdury pleciesz! Mam zmartwienie, wściekły jestem, a ty mi o piciu opowiadasz!

— Co się stało? Opowiedz, może jakoś we dwójkę znajdziemy wyjście.

— Ech! — machnął ręką. — Ty mi też nic nie poradzisz. Widzisz od pięciu lat gram na loterii. Stale mam ten sam numer. Przyzwyczaiłem się do niego, wierzę weń. Zresztą nie bez uzasadnienia, gdyż często bardzo pada wygrana. No i poprostu mam jakiś sentyment... Uśmiechasz się. Ale zrozum, człowiek może się przyzwyczaić do mebla w pokoju, do zegarka, czy papierośnicy, dlaczego nie może przyzwyczaić się do swego numeru loteryjnego? Zresztą jest jeszcze jedno: wybierałem go razem z nieboszczką żoną i zawsze kiedy wygrywam, przypomina mi się scena w kolekturze, gdy Jasia medytowała jaki wybrać sobie numer...

— Ależ Kaziu — przerwałem mu. — Kup więc sobie znowu ten los i basta.

— Ba, w tym sęk. Nie ma go już! Tak niema go — powtórzył widząc moje zdumienie.

Oszalał — przemknęło mi przez myśl. — Jakto niema? — pytam najłagodniej.

— Cóż ty gazet nie czytujesz! — wykrzyknął Kazimierz. — Przecież zmieniono system gry na loterii i zmniejszono ilość losów. — Mój los zaczynał się na 170 tysięcy, a obecnie najwyższy ma numer 160 tysięcy. — Przyznaję, że szanse wygrania są dzięki temu dużo większe, ale nie ma mojego numeru!!! Rozumiesz teraz?

— Kaziu, tylko nie desperuj, zastanówmy się spokojnie. Rzeczywiście przykra sprawa, ale trzeba działać i to szybko, gdyż może być jeszcze gorzej.

Teraz Kazio spojrzał na mnie z wyrazem najwyższego zdumienia.

— A tak, może być jeszcze gorzej. Biadasz nad tym, że nie ma już twego numeru, a sam mówisz, że losów jest znacznie mniej. Jeżeli będziesz tak biadał dłużej, w ogóle nie będziesz miał losu. Zapominasz, że ciągnienie do pierwszej klasy 41 loterii jest już 14 lutego. Czasu masz mało, losów niewiele, rozchwytają inni, a ty co? Przestań desperować, biegnij teraz po los, a może uda ci się znaleźć jakiś zbliżony numer...

Kazimierz zerwał się z krzesła, ale natychmiast uspokoił się.

— Nie, tak źle chyba nie będzie, bo choć losów jest mniej, ale zato każdy z nich dzieli się nie na cztery, lecz na pięć części, co zresztą też zwiększa szanse wygrania. Że jednak strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc biegnę zaraz po los.

MARIA WRZEŚNIEWSKA

OJCIEC

Jest chłodna sierpniowa noc, pełnia. Księżyc — ogromna piłka — odbija się z Krętej, wskakuje na połoninę Safki i wspina się między dwa samotne świerki, stojące na połoninie. Wysokie świerki pochylone są ku sobie czubami. Wtłoczony w nie księżyc tworzy figurę geometryczną: koło wpisane w trójkąt. Światło obramowane dwoma czarnymi cieniami, skondensowane, pada w dolinę Czeremoszu i rozpryskuje się na niej jak na soczewce.

Noc czyni się gęsta, zawiesista niczym śmietana. Na pionowej skale, którą uparcie podmywa woda, ukazuje się jeden, drugi, trzeci promień. Przecina skałę jak błyskawica, rysuje ją w ukos, odsłania grona pnącej się gdzieś z boku jarzębiny. Promień usuwa się ze skały w rzekę, przechodzi ją w bród i rzuca się na drugi brzeg tam, gdzie przytulona do ćwiartki ziemniaków drzemie półchałupa Mikołaja — stara, jednoizbowa. W ziemniakach rozbrzmiewa nocna kanonada świerszczy. Głos świerszczy wraz z księżycowym światłem bije w okno — nisko schylone nad ziemią. Rozchybotany promień przebija szybę, zygzakiem wpada wprost z okna na przypiecek, wyławia z mroku starcze, kościste ręce Mikołaja.

Palce Mikołaja są zgrubiałe w stawach tak, jakby ktoś w środku każdego palca namotał parę węzłów. Od stawów węzły biegną chuderlawo w górę, ku łopatowatym, sinym paznokciom. Skóra w okół paznokci jest czarna, wywinięta na zewnątrz. Na kciuku prawej ręki widnieje wielka zaskrzepła krwią rana. Krople krwi już zaśniedziałe umocowały się na palcu wskazującym. Lekka smużka zczerniałej mazi przewlekła się przez guzy stawu serdecznego i zatrzymała się strwożoną cętką tuż przy zadziorze paznokciowej skórki. Gdy Mikołaj próbuje zwinąć dłonie w pięść, strwożona cętka przechyla się w dół, osiada na chropowatej powierzchni paznokcia i gwałtownie przerzuca swój ciężar na lewo. Gdy Mikołaj rozprostowuje palce cętka wraca swą smużkową drogą do nasady paznokcia.

Twarz Mikołaja pozostaje w cieniu. Piec ze swą wnęką i przypieckiem zajmuje połowę izby. Promień przebiega linią pieca, oświetla skurczone ręce Mikołaja, potyka się wzdłuż rozciągniętej na ławie postaci Jura i dobija się do drzwi. Twarde deski wstrzymują księżycowy napór. Przez parę godzin promień wibruje między oknem a drzwiami, okręca się mdłą spiralą w okół biegnących na środek izby oddechów i słów.

Lewa dłoń Mikołaja przenosi się na chwilę w mrok, ku twarzy. Podsuwa tam kożuch pod brodę, zatrzymuje się na piersiach. Z mroku dobywa się stłumiony charkot i kaszel. Potem lewa ręka wraca do prawej, palce krzyżują się z sobą, ściskają z wysiłkiem. To wygląda tak, jakby Mikołaj ściskał między wewnętrznymi stronami dłoni grudę swej przeszłości i jakby z przeszłości mogło się tylko to wydobyć, co było teraz efektem tego starczego wysiłku: strwożona cętka opada z serdecznego palca na krawędź paznokcia i roz lewa się wzdłuż półkola paznokciowego brudu skrzepłą krwią.

Z takim samym wysiłkiem ścisnęły się obie dłonie sześćdziesiąt lat temu, gdy ośmioletni Mikołaj uginał kark pod razami matczynej pięści. Z tych mocno walących pięści spływała na kark chłopaka macierzyńska nienawiść za trud rodzenia, trud wyżywienia, trud życia na ćwiartce ziemniaków w jednoizbowej chałupie, w poniewierce u gazdów sąsiadów, w nędzy. Lżej pociągnąć babie życie, gdy chłop jest w chałupie: robota leśna, spław darab, toloka, pszczoły, kucki sezon. Waląc pięściami kark Mikołaja wyliczała matka korzyści, które przynieść mógłby mąż — gdyby był. Razy padały w świadomość Mikołaja ciężkim potwierdzeniem tego, co wydumał, stojąc godzinami bezczynnie nad rzeką: tak wygląda życie. Dłonie wtedy ścisnęły się silnie. Były jeszcze śmiesznie chłopięce, wysmukłe, spalone od słońca, poza zbieraniem malin, poziomek, borówek, poza wypasaniem ośmiu owiec sąsiada Piotra, nie znające żadnej innej roboty. Potem lata narastały na palcach Mikołaja żylastymi węzłami i dłonie stawały się brunatne, podobne do zeschniętej kory drzewa.

(C. d. n.)

Z sali sądowej

PROCES O ZAJAZD MYŚLENICKI

Adam Doboszyński przed sądem

(—) Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczęła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu, odpowiadającemu za zbrojny napad na Myślenice. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie. Już od godz. 8-ej rano panował ożywiony ruch około gmachu sądu przy ul. Batorego.

Do bramy budynku i na salę rozpraw dopuszczony jest wstęp wyłącznie za biletami, które wydawano kilka dni naprzód. Policja kilkakrotnie bada bilety i legitymacje każdego z wchodzących. Dwa pierwsze rzędy miejsc przed publicznością zajęła prasa, która stawiła się bardzo licznie. Przybyło na rozprawę wielu dziennikarzy z Warszawy i innych miast.

Wśród publiczności zwraca uwagę siostra oskarżonego, p. Jadwiga Malkiewiczowa, w żałobie po matce. Obecny był na rozprawie starosta grodzki Porembalski, oraz komendant policji Kozakiewicz.

Ławę obrońców zajęli adwokaci dr Stypułkowski i dr Jerzy Czerwiński z Warszawy, ze Lwowa dr Pańciewicz, dr Pieracki, dr Macieliński, dr Maciejko, dr. Nadachowski, z Krakowa dr Pozowski. Powództwo cywilne w imieniu Skarbu Państwa prowadzi radca dr Jaworski z Warszawy.

O godz. 9.20 rozlega się cichy dzwonek — wchodzi na salę trybunał pod przewodnictwem dr Dysiewicza, obecni powstają z miejsc. Posterunkowi wprowadzają oskarżonego inż. Adama Doboszyńskiego.

Ława przysięgłych

Przewodniczący odczytuje listę sędziów przysięgłych, po czym losuje. Wylosowani zostali: Wójcik Leon, kier. hurt. Monop. spir., Zaleski Ignacy, urz. Banku Zw., Przybylski Karol, em. kapitan, Krorup Edmund, em. kapitan, Baldini Antoni, em. asesor kol., Chodaczek Bol., urz. skarb., Bojko Konstanty, em. starosta, Detz Karol, inżynier, Badluk Michał, em. naucz., Dadak Miecz., inż. bud., Marks Karol, em. kapitan, Chruściel Wiktor, urz. Banku Roln., zastępcy: Artur Augustyn, urz. dyr. kol. i Arend Alfred, urz. zarz. miej.

Oskarżony

Przystąpiono do ustalenia generaliów oskarżonego. Stwierdza on, że nazywa się Adam Doboszyński, urodził się dnia 11 stycznia 1904 r. w Krakowie, jest synem śp. Adama i śp. Natalii z Wiśniewskich, obywatel polski, obrządku rzym.-kat., porucznik rezerwy saperów, nie karany, odznaczeń nie posiada. Z zawodu inżynier budowlany, od r. 1935 nie zarobkuje, lecz gospodarzy na swym folwarku Chorowice w pow. krakowskim.

Oskarżony jest wysokim szatynem, o gładko w górę zaczesanych, siwiejących włosach, oczach niebieskich, głęboko osadzonych, ubrany czarno ze staranną elegancją, nosi rogowe okulary. Mówi stanowczo, spokojnie, chwilami z wielką zawziętością, czasem z ironią, lecz bez uniesienia. Nie okazuje najmniejszego zdenerwowania, w przerwach rozmawia wesoło z adwokatami i znajomymi na sali.

Wniosek obrony na umorzenie sprawy

Przed rozpoczęciem postępowania dowodowego adw. dr Pieracki zgłosił wniosek na umorzenie sprawy, twierdząc, że uchylenie werdyktu sądu przysięgłych w Krakowie jako przepis wyjątkowy musi być wykonany jak najściślej, a ponieważ na najbliższych rokach sądu przysięgłych, tj. w październiku sprawa Doboszyńskiego nie została rozpatrzona, to dalsza przyczyna ścigania go sądownie ustaje.

Wiceprokurator Olszewski podniósł, że sprawa nie mogła być wcześniej rozpatrzona ze względu na wypadki w Krakowie, oraz z powodu trudności technicznych, gdyż przy tak wielkim procesie techniczne przygotowanie rozprawy wymaga więcej czasu. Wiceprokurator Olberek wnosi na odrzucenie wniosku obrony, do wywodów dr Pierackiego przyłączyli się adw. Stypułkowski i Macieliński.

Trybunał po naradzie odrzucił wniosek na umorzenie sprawy. Następnie odczytano

Akt oskarżenia

Inż. Adam Doboszyński, jak opiewa akt oskarżenia — założył w czerwcu 1936 r. bezprawnie na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego związek zbrojny z kilkudziesięciu osób i kierował nim na tym terenie, oraz w pow. limanowskim i nowotarskim.

W nocy z 22 na 23 czerwca nakłonił uczestników tej grupy do przecięcia przewodów telefonicznych i telegraficznych celem uniemożliwienia komunikacji, następnie na czele grupy 20 ludzi wtargnął do lokalu posterunku P. P. i zabrał stamtąd 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inny ekwipunek wartości 2.500 zł. oraz gotówkę 45 zł. Nadto zniszczył urządzenie i maszynę do pisania.

Tej samej nocy nakłonił zbrojny oddział do zniszczenia ogniem kilku sklepów kupców w Myślenicach, wtargnął do mieszkania starosty powiat. Bassary i nakłonił swych towarzyszy do zniszczenia urządzenia. Polecenie to wykonano, łamiąc łóżka i rozbijając lustro.

Dalej na czele tej samej grupy rozbroił Doboszyński i prowadził aż za Myślenice strażnika miejskiego Władysława Święcka, by ten nie mógł zawiadomić policji o napadzie. Oddział Doboszyńskiego podpalił na jego rozkaz synagogę, przez co powstało niebezpieczeństwo pożaru.

W pow. limanowskim, nowotarskim i myślenickim kierował oskarżony akcją zbrojną i strzelał do ścigającej go straży granicznej. W lasach Poręby przyszło do wymiany strzałów i zbrojnego starcia z policją oraz do rozbicia oddziału. Uczestnicy jego rozpierzchli się, 2 zginęło, a Doboszyński został ujęty.

Czyny oskarżonego skwalifikowane zostały jako przestępstwa karne z szeregu paragrafów.

Doboszyński opowiada

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zadaje Doboszyńskiemu pytania:

— Czy pan przyznaje się do czynów tu wymienionych?

— Zanim odpowiem na to pytanie — zaczyna szeroko oskarżony....

— Proszę odpowiedzieć tak albo nie!

— Mam głębokie przeświadczenie — mówi oskarżony — że rozprawa jest niezgodna z prawem. Mógłbym odmówić zeznań, ale tego nie uczynię, bo los nadarzył mi sposobność publicznego umotywowania mojego czynu.

W ogóle przesłuchanie Doboszyńskiego już od pierwszej chwili jest bardzo utrudnione, gdyż oskarżony z całą zuchwałością usiłuje kłócić się z przewodniczącym, nie odpowiada wprost na pytania, lecz ujmuje sprawę ze strony „zasadniczej". Wreszcie po kilku utarczkach słownych oskarżony odpowiada, że napadu zbrojnego nie zorganizował, natomiast zeznaje, że nakłonił oddział do przecięcia drutów tel., że wtargnął na posterunek policji, w ogóle przyznaje się prawie do wszystkich czynów wymienionych w akcie oskarżenia. Rozkazu strzelania do policji nie wydał, ale strzelano za jego zgodą. Do straży gran. nie oddano, jak twierdzi, ani jednego strzału.

Jak organizowano „straż porządkową"

Na pytanie, kiedy oskarżony powziął myśl zbrojnego napadu, opowiada Doboszyński szeroko, że powróciwszy 6 czerwca z ćwiczeń wojskowych w Modlinie, udał się nazajutrz na posiedzenie Rady powiat. Stronnictwa Narod., gdyż pracował w Stronnictwie Narod. na terenie pow. krakowskiego. Z posiedzenia tego wrócił bardzo przygnębiony. Mówiono tam o akcji komunistów i postanowiono urządzić 3 wielkie zgromadzenia publiczne; dla ochrony przed bojówkami komunist. kazał Doboszyński zorganizować straż porządkową. Wciągano do niej ludzi nie według kryteriów intelektualnych, ale wybierano takich, którzy „nie bali się guza", gdyż mogło przyjść do rozlewu krwi. Z zeznań świadka Jaworskiego wynika, że mieli to być byli wojskowi, ale oskarżony nie przypomina sobie, by wydał takie polecenie.

Jednym z bodźców, które pchnęły Doboszyńskiego do krwawego aktu miał być, jak zeznaje, artykuł w „I. K. C." pt. „Zagubiliście naród". Myśl ta zaświtała we mnie — powiada oskarżony — ale jeszcze wahałem się. Ostateczną pobudką było spotkanie z dr Mechem w Nowym Targu i ze znanym działaczem Wilhelmem Bartyzelem. Mecha zastałem w rozstroju nerwowym, gdyż został on tego dnia wyrzucony przez starostę.

Motywy czynu

Przewodniczący: — A więc bezpośrednią pobudką do czynu było chwilowe podenerwowanie?

Osk.: Stanowczo temu zaprzeczam — na to składało się szereg przyczyn, które jak krople padały na mój umysł.

Dalej wyjaśnia Doboszyński, że plan jego miał na celu jedynie demonstrację, by w ten sposób „cała Polska dowiedziała się, co się dzieje w powiecie myślenickim i zastanowiła się nad tym". Miał zamiar przejść do lasów Babiej Góry, ukryć się w nich i przetrzymać opinię publiczną dłuższy czas.

Napad czy majówka?

Ze swoich planów nikomu się nie zwierzał. Towarzyszy swych postawił przed faktem dokonanym. Nie wiedzieli, że idą na zbrojną wyprawę — sądzili, że idą na majówkę. Siekiery mogły być potrzebne do rozpalania ognia.

Przew.: Czy to było etycznie zdaniem pana?

Oskarżony odpowiada, że „narodowcy" wiedzieli, iż prędzej czy później oddadzą życie za „sprawę". Doboszyński „zmobilizował" ludzi z 11 wsi i zebrał ich w lesie chorowickim. Jako znaki rozpoznawcze rozdawał im oddarte kawałki gazety Zgromadził w lesie 70 ludzi — do Myślenic doszło 50. Mieli 4 rewolwery, Doboszyński dał im łomy i siekiery, oraz 2 flaszki nafty do podpalenia synagogi.

Przew.: Dlaczego pan kazał demolować sklepy?

Osk.: To wchodzi w dziedzinę pobudek, o których będę mówił później. Wynikają one z wielkich trudności, jakie stawiano naszej akcji...

Tu twierdzi Doboszyński, że od tego czasu akcja antyżydowska w pow. myślenickim rozwija się świetnie, oraz, że jego napad zmienił nastroje w Krakowie.

Przew.: To pańska megalomania.

Opowiadając o dalszym przebiegu swej akcji, zeznaje oskarżony, że kazał zabrać sznury w celu wiązania posterunkowych.

Przew.: Na sposób tatarski.

Osk.: Ale w sposób kulturalny!

Na posterunku policji Doboszyński kazał wywalić drzwi i wszedłszy zobaczył obok łóżka mężczyznę w bieliźnie ociekającego krwią. Powiedział mu, aby się nie obawiał, gdyż nic mu nie grozi. Zabrano tu 14 karabinów. Potem demolowano sklepy, wyniesiono z jednego z nich towar i podpalono na rynku.

„Wizyta" u starosty

W mieszkaniu starosty wyważono drzwi i zastano w ustępie parę małżeńską. Mówili oni, że są krewnymi starosty, który wyjechał. Domyślałem się jednak — twierdzi Doboszyński — że był to sam starosta. Miałem zamiar skarcić cieleśnie starostę, ale zaniechałem tego, gdyż moi ludzie byli podnieceni i mogło dojść do ciężkiego uszkodzenia ciała.

Przew.: Kto panu dawał prawo karcenia przedstawiciela władzy?

Osk.: O tym powiem przy pobudkach. To był największy szkodnik...

Po drodze ujęto strażnika miejskiego, jeden z towarzyszy uderzył go po głowie. Żegnając go, Doboszyński podał mu rękę i obiecywał posadę, gdy „narodowcy" dojdą do władzy.

Bitwa z policją

Zmęczywszy się, uczestnicy napadu pokrzepili się żywnością zrabowaną w

(Dokończenie na str. 9-tej)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Usprawnienie obrotu — jako problem polityki rolnej

Podniesienie gospodarcze wsi — to cały splot zagadnień trudnych, skomplikowanych. Oczywiście na czoło wysuwa się pytanie: jakich środków chwycić się trzeba, jakie metody zastosować, by zwiększyć zdolność produkcyjną warsztatów rolnych, a jednocześnie zapewnić możliwe warunki bytowania szerokim masom ludności rolniczej. Zagadnienia melioracji i komasacji, sprawy związane z podniesieniem kultury rolnej itp. — wszystko to są czynniki, których realizacja ściśle się łączy z możliwościami wytwórczymi wsi.

Wiemy jednak dobrze, że gospodarka rolna, jak zresztą każda gospodarka, bynajmniej nie ogranicza się do procesów produkcyjnych, że nawet najlepsze zorganizowanie warsztatów wytwórczych i przystosowanie ich do jak najbardziej wydajnej produkcji — nie rozwiązuje jeszcze trudnej sytuacji gospodarczej wsi. Produkcja — to bowiem tylko pierwszy etap działalności gospodarczej. Etap drugi, niemal równie ważny, a dla rolnictwa specjalnie palący — to wymiana, to usprawnienie obrotu wytworzonymi dobrami.

Nic więc dziwnego, że sprawy obrotu stanowią jedną z głównych trosk ludzi, wytyczających kierunki naszej polityki rolnej. W komisji budżetowej Sejmu w czasie obrad nad sprawami inwestycyjnymi, minister rolnictwa podał wiele ciekawych danych, dotyczących inwestycyj, które służyć mają potanieniu zbytu i przerobu produktów rolniczych. Dowiedzieliśmy się więc, że kosztem około półtora miliona złotych wybudowano w roku ostatnim sieć śpichrzów, potrzebnych do obrotu handlowego. Śpichrze te zwiększyły możliwości przechowywania i gromadzenia zboża o blisko 15 tysięcy ton. Trzeba jednocześnie podkreślić fakt niewątpliwie pomyślny, że w budowie śpichrzów przodują województwa najbardziej odległe, a więc uzależnione od możliwości transportowych. Blisko milion złotych zainwestowano w urządzenia dla przerobu lnu i konopi. Wpłynąć to musi dodatnio na rozwój uprawy tych tak ważnych z punktu widzenia przemysłowego roślin. Prace inwestycyjne prowadzone są również przy budowie gorzelni i krochmalni.

Obrót wytworami produkcji hodowlanej również ulegnie dalszemu usprawnieniu dzięki wielu inwestycjom w tej dziedzinie. Inwestycje mleczarskie całkowicie przygotowane lub rozpoczęte w końcu roku 1937-go obejmują kwotę 5 milionów złotych. Przodują tu województwa: poznańskie, lwowskie i krakowskie. Obok inwestycji, obejmujących przerób mleka, wysuwają się na czoło zagadnienia, związane z usprawnieniem obrotu mlekiem w miastach.

Inna dziedzina żywo obchodząca naszą produkcję rolniczą — to chłodnictwo. I tu zanotować trzeba osiągnięte już wyniki. Po wybudowaniu chłodni w Warszawie, przyszła kolej na Łódź, gdzie w połowie roku bieżącego chłodnia będzie wykończona. Przewidziana jest również budowa chłodni w Wilnie.

Ogromnie trudne i wymagające zaspokojenia szeregu coraz bardziej rosnących potrzeb, jest usprawnienie handlu owocami, wybudowanie przechowalni owoców i zakładów przetwórczych. Niewątpliwie państwo będzie musiało przyjść z pomocą zakładom pracującym w tym zakresie.

Wiele możnaby jeszcze wyliczyć już dokonanych i zamierzonych prac, których celem jest usprawnienie obrotu wytworami produkcji rolniczej. Potrzeby są tu ogromne, a zaspokojenie ich jest niemal tak ważne, jak konieczność polepszenia istniejących warunków produkcyjnych. W gospodarce rolnej bowiem produkcja i obrót wytworzonymi produktami łączą się z sobą niezmiernie ściśle. Cóż bowiem za wartość miałoby np. zwiększenie produkcji owoców, gdybyśmy tych owoców nie mogli przechować, czy przetworzyć w konserwy. Cóżby przyszło rolnictwu ze zwiększenia produkcji hodowlanej, gdyby jej wytwory nie mogły być należycie przechowywane i planowo przekazywane konsumentom.

Usprawnienie obrotu produktami rolnymi, to zresztą zagadnienie, które interesuje nie tylko producentów-rolników. Spożywca jest tu zainteresowany przynajmniej w tym samym stopniu. Nic więc dziwnego, że sprawy te muszą żywo interesować opinię publiczną.

Kos.

program radjowy.

SOBOTA, DNIA 5 LUTEGO

Godz. 6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.20 Gimnastyka. — 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Aud. dla szkół. — 11.15 Aud. dla szkół. „Śpiewajmy piosenki". — 11.40 Utwory Beethovena. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. — 13.45 Lw. Koncert życzeń. — 15.20 Lw. Aktualia technologiczne w oprac. W. Koreckiego. — 15.30 Lw. Wiadomości gospodarcze — na wsz. Rozgł. P. R. — 15.40 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Lw. Teatr Wyobraźni — „Bajka o niewidzialnym człowieku" — Z. Nawrockiej z ilustr. muz. Cz. Halskiego — na wsz. Rozgł. — 16.15 Koncert chóru „Zjednoczone" z tow. zespołu instrumentalnego pod dyr. A. Charuby. — 16.50 Pogadanka aktualna. — 17.00 Transm. Nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 17.50 „Nasz program". — 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Lw. Muzyka dwufortepianowa w wyk. J. Lipczyńskiej i M. Altenberga. — 18.35 Lw Pogadanka aktualna. — 18.50 Lw. Wiadomości sportowe. — 18.55 Lw. Program na jutro. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Muzyka taneczna w wykon. Małej Ork. P. R. z udziałem „Trójki Radiowej". — 21.45 „Partia brydża" skecz Tristana Bernarda. — 22.50 Dziennik wieczorny — Przegląd prasy i Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.00 Bruksela flam. Koncert mozartowski z udz. St. Askenaze.
19.30 Wiedeń. „Piosenka z Nizzy" — operetka Sandauera.
21.00 Bruksela franc. „Arlezjanka" — opera Bizeta.
21.00 Rzym. „Zmierzch bogów", Wagnera.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.72 — 89.25, dolary amerykańskie 5.27 — 5.24 i pół, dolary kanadyjskie 5.26 i pół — 5.24, floreny holenderskie 295.44 — 293.70, franki francuskie 17.51 — 17.11, franki szwajcarskie 122.75 — 121.95, funty angielskie 26.53 — 26.37, guldeny gdańskie 100.25 — 99.75, korony czeskie 17.60 — 16.90, korony duńskie 118.45 — 117.60, korony norweskie 133.18 — 132.20 korony szwedzkie 136.79 — 135.80, liry włoskie 21.60 — 20.70, marki fińskie 11.72 — 11.25, marki niemieckie 108.00 — 102.00, — szylingi austriackie 99.80 — 98.80, marki niemieckie srebrne 120.00 — 113.00, funty palestyńskie 26.20 — 25.95.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. poż. wewnętrzna 64.00 — 63.75 — 63.88 — 63.50 — ostatnie setki, 3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja — 79.25 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 79.75 — serie 90.00, 5 proc. poż. konwersyjna 68.00, 5 proc. poż. kolejowa 65.50, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 41.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna 67.00 — 66.50 — 66.75 — 66.00 — dwa ostatnie drobne.

AKCJE

Bank Polski 114.50 — 115.00, Cukier — 36.25, Węgiel 30.50, Modrzejów 14.00, Starachowice 37.75 — 37.50, Żyrardów 73.50 — 71.00.

Tendencja nieco słabsza.

DEWIZY

Belgia 89.50 — 89.72 — 89.28, Berlin — 213.07 — 212.01, Gdańsk 100.00 — 100.25 — 99.75, Amsterdam 294.70 — 295.44 — 293.96, Kopenhaga 118.75 — 118.45 — 117.85, Londyn 26.46 — 26.53 — 26.39, N. Jork czeki 5.27 i trzy ósme — 5.28 i pięć ósmych — 5.26 i jedna ósma, N. Jork kabel 5.27 i pół 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta, Oslo 133.18 — 132.52, Paryż 17.36 — 17.51 — 17.21, Praga 18.53 — 18.58 — 18.48, — Sztokholm 136.45 — 136.79 — 136.11, Zurych 122.45 — 122.75 — 122.15, Wiedeń — 99.25 — 98.75, Medjolan 27.83 — 27.69, Helsinki 11.72 — 11.66, Montreal 5.28 — 5.25 i pół, Tel Aviv 26.53 — 26.39.

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach.

Tendencja i obroty:

Pszenica obrót 625 ton, tendencja spokojna. Żyto obrót 820 ton, tendencja spokojna, jęczmień obrót 266 ton, tendencja spokojna. Owies obrót 97 ton, tendencja spokojna.

Ogólny obrót 2629 ton.

Inne kursy niezmienione.

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ"

poświęcony jest sprawom gospodarczym Wielkopolski. Artykuł „Brak realizacji albo zła realizacja", omawia sprawy związane z debatą parlamentarną.

Na lwowskiej antenie

„Podwieczorek" naprawdę lwowski

Nareszcie zdarzył się i we Lwowie miły „podwieczorek przy mikrofonie". Dotychczas wartę były uwagi jedynie tradycyjne „podwieczorki" warszawskie, transmitowane z „Bristolu", składające swój program z doskonałych produkcyj Małej Orkiestry Górzyńskiego, z występów rozmaitych stołecznych gwiazd rewiowych, śpiewających i mówiących, z gościnnych wreszcie występów artystów obcych. Te warszawskie audycje umiliły i urozmaiciły nie jedną niedzielę w wiejskiej, czy małomiasteczkowej samotności, lub też nawet i słuchaczom po miastach. Był w nich przede wszystkim odpowiedni dobór wykonawców, konferencjerka była tam prowadzona wprawnie i dowcipnie, piosenki miały charakter naprawdę rozrywkowy, a dowcipy nie raziły niskim poziomem.

Później spróbowano „podwieczorków" i w Lwowie, przed mikrofonem zainstalowanym w sali restauracji „George'a". Nie odrazu jednak natrafiono tu na widocznie właściwy ton. Pierwsze 2 próby lwowskich „podwieczorków" nie nadzwyczajnie się powiodły. Ale to były próby: trzeci „podwieczorek" w „George'a", w ostatnią niedzielę powiódł się już bardzo dobrze. I udał się pod każdym względem.

Zdaje się, że natrafiono tu przede wszystkim na jedyny charakter, odpowiadający lwowskiemu środowisku i lwowskim możliwościom. A możliwości te są dość specjalne i różne od warszawskich. Nie należy n.p. próbować urządzania tu audycyj rewiowych z rewiowymi par excellence piosenkami i monologami, jak to jest w podwieczorkach „Bristolu", nie należy po prostu dlatego, że p r i m o nie można we Lwowie dostać należytych tekstów kabaretowych (gdzie nie ma ani jednej sceny kabaretowej, nie ma również i tekstów), s e c u n d o — nie ma również we Lwowie artystów-interpretatorów w rodzaju Terne, Sowińskiego, Boguckiego i t. d. Nie ma i nikt na to nie poradzi. Jeżeli nie ma, nonsensem jest szukać szczegółów, które dają w efekcie mało czarujące piosenki i nieciekawe dowcipy, — wszystko w tej przymusowej skali kabaretowej.

A my tu we Lwowie mamy inne możliwości: rozporządzamy talentem odświeżania uroków regionalnej i nieregionalnej tradycji, umiemy odczuwać, zdaje się, jak nikt w Polsce, piękność i barwę minionego obyczaju, minionej zabawy, przycichłej melodii. Mamy wszystko to, co się określa tym dość niejasnym terminem: „rodzajowe". Nie mamy dowcipnych monologistów, Jarossych i konferencierów, ale są za to Strońć, Szczepko i Tońko, czy parodystka Majewska; nie mamy piosenkarzy i żadnej diseuse'y ale przypomnieliśmy sobie szczęśliwie śpiewaków operetkowych wysokiej klasy, — Korabiankę i Mierzejewskiego. Dlatego też trzeci (a może czwarty) „podwieczorek przed mikrofonem" ze Lwowa mógł się naprawdę udać: po prostu wykorzystano wyliczone powyżej lwowskie możliwości.

Zamiast „dowcipnego" konferencjera użyto Strońcia-Korabiowskiego, który wyzyskał leżący na łatwej powierzchni przede wszystkim sobie dostępny dowcip parodii. Po prostu, zapowiadając poszczególne numery programu, używał coraz to głosu którejś z popularnych postaci radjowych; i to już samo przez się było śmieszne. Zamiast humorystów, typu „stołecznego", dano nam niesłyszaną jeszcze w lwowskim Radio parę góralską, która wykonała kilka bardzo miłych i dowcipnych dialogów. Jednym z tej pary jest Wieszczek, dość już zasłużony jako długoletni udawacz zwierząt, staruszków i dzieci przed tutejszym mikrofonem, dość zasłużony na tyle, by mógł sobie pozwolić na zabłyśnięcie w innych kreacjach. Zamiast lekkich piosenek a la „Cyrulik Warszawski" posłyszeliśmy kilka przemiłych medodyj, ze starych cesarsko-królewskich operetek, odśpiewanych świetnie przez Korabiankę i Mierzejewskiego w sposób najbardziej nawiązujący do operetkowej tradycji. Wreszcie mieliśmy coraz piękniej i częściej rozbrzmiewający na lwowskiej estradzie i w lwowskim Radio śpiew Walerii Jędrzejewskiej, oraz muzykę fortepianową i orkiestralną.

To chyba dosyć... Jeśli dodać, że każdy z numerów programu wykonany był z iście lwowską pasją, w nadzwyczaj przyjaznej atmosferze sali, będziemy mieli wrażenie tej audycji dostatecznie zaokrąglone. Był to naprawdę „podwieczorek" równający się warszawskim „bristolowym" a może i jeszcze, jeszcze je przewyższył.

Mart

Wiadomości bieżące

5 lutego	**Sobota** Agaty Jutro: Doroty
	Wschód słońca 7·12
	Zachód „ 16·29

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Sobota, 5. II. 7.30 „Domek z kart".
Niedziela, 6. II. 3.30 „Domek z kart".
Niedziela, 6. II. 7.30 „Domek z kart".
Poniedziałek, 7. II. 7.30 „Domek z kart".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 5. II. 7.30 „Ten i tamten".
Niedziela, 6. II. 12 Ostatni występ „Radcy Strońcia".
Niedziela, 6. II. 3.30 „W perfumerii".
Niedziela, 6. II. 7.30 „W perfumerii".
Poniedziałek, 7. II. 7.30 Wieczór autorski Zofii Nałkowskiej.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ostatni alarm".
ATLANTIC: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
CASINO: „Królowa Przedmieścia".
CHIMERA: „Włóczęgi północy".
EUROPA: „Wzgardzona".
GLORIA: „Niezwyciężony Bill" oraz „Nie oddam dziecka".
GRAŻYNA: „Znachor".
KOPERNIK: „Historia jednej nocy".
MARYSIEŃKA: „Dybuk".
METRO: „Książątko".
MUZA: „Gdy kwitną bzy".
PALACE: „Ułan ks. Józefa".
PAX: „Bolek i Lolek" oraz „King Kong".
RAJ: „Narzeczona z przypadku".
RIALTO: „Sam na sam" z Paulą Wessely.
STYLOWY: „Hrabina Wladinow" i rewia.
ŚWIT: „Dzikie ścieżki" i „Pasażerka na gapę — Shirley Temple.
TCN: „Darmozjad" i „Mistrzowie glupoty".
UCIECHA: „Droga do sławy" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2, lub Legionów 3. „Azja i Afryka".

FOTOPLASTIKON, pl. Mariacki 5. „Barcelona".

TEATR

— „DOMEK Z KART" W TEATRZE WIELKIM. Dziś i jutro dane będzie powtórzenie muzycznej komedii „Domek z kart" w świetnym wykonaniu zespołu premierowego z przemiłymi i pełnymi wdzięku wykonawcami głównych ról Karin Tiche i Mierzejewskim i ich doskonałymi partnerami: Chaniecką, Czajkowską, Draczewską, Kipeniówną, Baryką, Szalawskim, Zintlem i in. z udziałem barwnego baletu i kwartetu damskich rewellersów.

— „TEN I TAMTEN" W TEATRZE ROZ. po cenie niezwykle niskiej zł. 1 za bilet na każde miejsce w parterze, dane będzie dziś w doskonałej aktorskiej obsadzie: Ankwicz-Szyjkowska, Pąszkowska, Zbierzowska, Leliwa, Szymański, Szyndler, Więckowski, w reż. J. Szyndlera.

— JUTRZEJSZE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA w Teatrze W. „Domek z kart", w Teatrze Roz. „W perfumerii".

— POWTÓRZENIE WYSTĘPU „RADCY STROŃCIA". Wobec niebywałego powodzenia pożegnalnego występu ulubieńca radiosłuchaczy całej Polski Wilhelma Korabiowskiego, niezrównanego odtwórcy postaci „c. k. radcy Strońcia", dane będzie po raz ostatni powtórzenie pełnego programu pożegnalnego występu w Teatrze Rozm. jutro o 12-tej po cenach niezwykle niskich.

— WIECZÓR AUTORSKI ZOFII NAŁKOWSKIEJ, członkini P. A. L., urządzony staraniem Lwowskiego Oddz. Zw. Zawod. Literatów Polskich i Dyr. Teatrów, odbędzie się w Teatrze Rozm. 7 b. m. o 7.30 w., na którym autorka wygłosi prelekcję p. t. „Mechanizm tworzenia" oraz odczyta fragmenty niedrukowanej powieści p. t. „Niecierpliwi".

— NOWE PREMIERY TEATRÓW. W przygotowaniu zespołu znajdują się dwie nowe premiery. Najbliższą premierą Teatru W. w reż. H. Szletyńskiego będzie wznowienie dawno niegranego arcydzieła Al. Fredry „Pan Jowialski" — w Teatrze Roz. w reż. J. Szyndlera oryginalna sztuka p. t. „Niezwykła podróż".

— OPERA — TEATR WIELKI. Najbliższa opera „Tosca" daną będzie 8-go b. m. w najlepszej obsadzie. Znakomity śpiewak opery wiedeńskiej p. Ardelli wykona partię Cavaradossiego — jest to najlepsza rola tego śpiewaka. Tytułową rolę „Toscę" śpiewa p. W. Wermińska, nasza czołowa śpiewaczka polska. Jako Scarpio wystąpi znakomity bas R. Wraga Następne przedstawienie „Pajaców" i „Rycerskości wieśniaczej" odbędzie się 10-go b. m. z udziałem p. Wermińskiej, Ardellego, Wragi i Rejchana. Jedyny występ światowej sławy śpiewaczki Hiszpanki Conchity Velazques, odbędzie się 12 b. m. w „Carmen" z udz. Ardellego i Rejchana. Dyryguje J. Lehrer, reżys. A. Ułuchanow. Bilety w kasie Teatru i w Orbisie, pl. Marjacki 5.

RADIO

— TRANSMISJA ZE STUDIA WYSTAWOWEGO W ŁODZI. Wystawa Radiowa w Łodzi cieszy się wielkim powodzeniem. Rozgłośnie P. R. ze studia urządzonego na Wystawie, transmitują kilka koncertów, a między nimi dziś o 16.15 Koncert chóru „Zjednoczone" z tow. zespołu instrumentalnego pod dyr. A. Charuby. W programie utwory kompozytorów polskich.

— JAK WIDZĄ POLSKĘ RODACY Z ZAGRANICY. Dziś o 19 w audycji dla Polaków zagranicą M. Wańkowicz przeprowadzi wywiad z uczestnikami kursu dla młodzieży polskiej, urodzonej zagranicą; dzięki takim kursom organizowanym przez Swiatowy Zw. Polaków z zagranicy, młodzież polska, przebywająca poza granicami kraju, poznaje swą daleką ojczyznę i nawiązuje nici przyjaźni z rodakami, zamieszkałymi w kraju.

— „ZACZYNA SIĘ OD KOŁYSKI". — Drugi odczyt radiowy o problemach lwowskich p. t. „Zaczyna się od kołyski", usłyszymy dziś o 18.35. Można być zwolennikiem wolności, ale jest dziedzina, w której opieka gminy nad obywatelami jest bardzo chętnie widziana. O tej dziedzinie mówić będzie J. Gieryński.

— W KONCERCIE POŚW. MUZYCE ŻELEŃSKIEGO odśpiewała przed mikrofonem P. R. szereg pieśni p Zofia Popielowa, uzyskując duże uznanie w kołach znawców i radiosłuchaczy.

KARNAWAŁ

— 5. II. BAL DUBLAŃCZYKÓW w salach Hotelu George'a.

— 5. II. KOM. OBYW. GÓRNEGO ŁYCZAKOWA I KORPUS PODOF. UŁANÓW — w sali kasynowej ułanów.

— 5. II. REPREZENTACYJNY RAUT LEGIONOWO-PEOWIACKI w salach recepcyjnych Urzędu Wojewódzkiego.

— 5. II. „DANCING DYPLOMATYCZNY" Zw. Artystów Plastyków w salach Cyganerii.

— 5. II. BAL ORMIAŃSKI w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

— 5. II. ZABAWA KARNAWAŁOWA Zw. Ofic. Rezerwy w salach ul. Chorążczyzny 7/II. p.

ODCZYTY I WYSTAWY

— W ZW. PRACY OBYW. KOBIET pl. Akademicki 2, II p., odbędzie się 7 b. m. o 18-tej odczyt inż. dr A. Chmielowca — „Centralny Okręg Przemysłowy". Goście mile widziani.

— W SALI ARCHID. ZW. ORMIAN we Lwowie, Ormiańska l. 13, I. p. odczyt ilustr. przeźroczami p. t. „Kongregacja OO. Mechitarzystów w Wenecji" wygłosi p. Kiszmiszjan 9 b. m. o 17.30.

PROCES O ZAJAZD MYŚLENICKI

(Dalszy ciąg ze str. 7-mej)

sklepie i uzbrojeni w karabiny pomaszerowali do Poręby. W lesie położyli się spać. Po południu ujrzeli nad sobą krążący samolot, który ich szukał. Schowali się między drzewa. Nastąpiło spotkanie z oddziałem policji, wszczął się popłoch, który odrazu opanowałem — opowiada oskarżony. Posypał się grad strzałów, ale nie przypominam sobie, czy wydałem rozkaz strzelania. Rozwinąłem oddział w tyralierę. Policja zaskoczyła nas w odwrocie i przestała strzelać, gdyśmy się cofnęli. Obszedłem lewe skrzydło policji i udałem się z ludźmi do Poręby, szukając zagubionego patrolu, który nie wykonał moich instrukcji i spóźnił się. Z tyłu posłyszałem strzały — zaszedł mnie oddział komis. Królikiewicza. Moi ludzie wzięci we dwa ognie, poszli w rozsypkę.

Odwrót o żebranym chlebie

Z resztką ludzi zmęczonych, głodnych, o żebranym u górali chlebie udał się Doboszyński do Mszany Dolnej, polem dotarł do schroniska w Starych Wierchach, gdzie wpisał się w księdze pamiątk. „Inż. A. Doboszyński z 10 kolegami w walce o wielką Polskę".

Ostatki oddziału rozproszyła straż graniczna. Doboszyński został sam i został ujęty w lesie. Przestrzelono mu przegub dłoni.

Opowiadając o motywach napadu, twierdzi oskarżony, że „otrzymał straż nad ziemią krakowską" i chciał bronić porządku, ponieważ władze, które mają obowiązek strzeżenia ustaw, zawiodły. Na uwagę przewodniczącego, że był bezrząd, odpowiada Doboszyński, że „ziemia się już paliła".

Przew.: A czy pan ochronił ją od spalenia?

Osk.: Częściowo.

Gdy przewodniczący nazwał postępowanie Doboszyńskiego buntem, obr. Stypułkowski przedstawia wniosek na wyłączenie przew. Dysiewicza z rozprawy, ponieważ uwagi jego oddziaływają na opinię przysięgłych. Wniosek ten został odrzucony.

Podłoże sprawy

Następnie Doboszyński opowiada o swojej działalności, jako prezesa pow. S. N., na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego od r. 1934. Zaprzecza, jakoby działalność jego była demagogiczną, a przyznaje się jedynie do pracy ideowej, której celem było zaznajomienie szerokich mas z ideami i wiadomościami o Narodzie i Państwie. Cała ta działalność skierowana była przeciw panoszącym się w tych powiatach wpływom komunistyczno - socjalistycznym.

Na zapytanie przew. co oznacza cytowany w aktach ustęp wyjęty z listu pewnego akademika do Doboszyńskiego osk. mówi, że w liście tego nie ma. Kiedy przewodniczący na wniosek osk. o odczytanie tego listu, odpowiada, że Sąd Najwyższy tego listu w załączeniu do akt nie przysłał, Doboszyński wyraża swoje ubolewanie, na co przewodniczący zwraca mu uwagę, że tego rodzaju zachowanie się w Sądzie podsądnego jest niedopuszczalne i że Doboszyński w swoich wynurzeniach obraża władze państwowe. Zachowanie się w Sądzie winno być przyzwoite.

Dalej Doboszyński przechodzi do zeznań, w których ma odmalować bezpośrednie motywy, które go pchnęły do tego rodzaju czynów. Doboszyński opowiada o tym, że akcja jego i jego tow. partyjnych była najzupełniej legalna, jednak władze adm. krępowały ją wszelkimi środkami, a nawet postawiły wniosek wysłania Doboszyńskiego do Berezy. Na to przew. zwraca osk. uwagę, że jednak województwo wniosku nie uwzględniło, a więc istnieje jeszcze sprawiedliwa ocena pewnych faktów. W dalszym ciągu Doboszyński opowiada o wypadkach bicia na policji, o których słyszał, rzekomo aż w kilkudziesięciu wypadkach. Nie doradzał tym ludziom skierowania sprawy na drogę sądową, bo nie było świadków, na co przew. zapewnia, że tego rodzaju postępowanie policji jest przestępstwem, jest karane i o to Doboszyński może być spokojny. Doboszyński wskazuje jeden tylko taki wypadek, ale i ten jest inaczej przez Doboszyńskiego przedstawiony, niż to wynika z aktów tej właśnie sprawy.

Doboszyński się śmieje podczas odpowiadania na niektóre pytania i zachowuje się bardzo swobodnie, na co przew. zwraca mu uwagę: „Proszę się nie śmiać, bo nie jest pan w salonie".

Na pytanie przew. czy Doboszyński jest katolikiem, ten odpowiada twierdząco. Cóż wobec tego oznacza rozdział książki Doboszyńskiego, „Słowo ciężarne" zatytułowany „Prawo akademika do nocy dziewiczej". Doboszyński wyjaśnia, że książkę tę pisał, gdy miał lat 26, nie był wtedy praktykującym katolikiem, zaś pod wpływem dwukrotnego wyjazdu za granicę i pewnego wstrząsu moralnego, który przeżył, pogląd jego na kwestię wiary uległ gruntownemu przeobrażeniu, od tąd stał się gorąco wierzącym człowiekiem.

Następnie Doboszyński prosi przewodniczącego o zarządzenie przerwy, gdyż czuje się zmęczony, na co przewodniczący się godzi i zarządza przerwę aż do dnia następnego do godziny 9 rano.

Zebranie adwokatów

Z kół adwokatów polskich komunikują nam, że w niedzielę 6. b. m. o 12 w południe odbędzie się we Lwowie w lokalu Zw. Adwokatów polskich, Zimorowicza 5, Ogólne Zebranie adwokatów Polaków w sprawie nowelizacji prawa o ustroju adwokatury.

KRADŁ KAPELUSZE

(ax) Policja lwowska aresztowała po dłuższej obserwacji niejakiego Nechemiasza Löwa, którego specjalnością były kradzieże kapeluszy męskich w westybulach banków i Kas Oszczędności we Lwowie. Wymieniony skradł w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, 6 męskich kapeluszy, w Banku Ulama dwa kapelusze, w Izbie Skarbowej 2 kapelusze, w Ubezpieczalni Społecznej trzy kapelusze. Wymieniony, którego aresztowano przyznał się do powyższych kradzieży. Wydział śledczy P. P. prosi ewentualnych dalszych poszkodowanych o zgłoszenie się.

Tajemniczy zamach samobójczy

(ax) W dniu wczorajszym usiłował popełnić samobójstwo w jednym z hoteli stanisławowskich Norbert Rosmarin, student U. J. K. we Lwowie, zamieszkały w Czortkowie.

Denat przybył w dniu wczorajszym do Stanisławowa i wieczorem zażył 40 tabletek luminalu.

Desperat pozostawił dwa listy, jeden do policji, a drugi do Gminy Wyznaniowej. Stan samobójcy jest bardzo poważny. Przyczyną desperackiego kroku ciężki stan materialny.

— BAL ORMIAŃSKI na dochód Zakładu im. Torosiewicza 5 b. m. w salach Kasyna i Koła Liter.-Artystyczn. Początek o 22-giej.

— T-WO PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH, urządzając obecną wystawę pod hasłem — „Moje najlepsze prace", miało zamiar pokazania wyborowych dzieł artystów lwowskich z ostatnich 15 lat. T-wu udało się zgromadzić szereg eksponatów, będących najlepszym wyrazem talentu odnośnego artysty. Prace te i poza Lwowem spotkały się z rzetelnym uznaniem i spopularyzowały nazwiska twórców. Dla nich samych warto obejrzeć tę wystawę, której zamknięcie nastąpi już 8 b. m. W wystawie biorą udział: — Acker Julia, Albinowska-Minkiewiczowa, Bisanz S., Acedański Z., Chylińska M., Erb Erno, Gajewski P., Gawlikowski R., Hawel J., Hausnerowa M., Kitz M. i Klar A., Krachwila-Widymska J., Lang Helena, Markowski A., Nowakowska-Acedańska I., Opolska M., Pieniążek J., Podlewska M., Reising A., Horodyska J. i Kwietniewska M. — Wystawa otwarta codziennie od 10—15.

— POL. TOW. NEOFILOLOGICZNE urządza bm. o 19 w Seminarium Romanist. U. J. K. dyskusję na temat „Objektywne czy subiektywne traktowanie obcych kultur?" Zagai Dr K. Zagajewski.

— POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA, urządza posiedzenie naukowe 8 b. m. o 18-tej w sali wykładowej Inst. Geologicznego U. J. K., Długosza l. 8.

— POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza 5 b. m. o 19-tej wieczór projekcji Lwowskiego Klubu Filmowego.

— TOW. LITERACKIE im. A. Mickiewicza zawiadamia, że zapowiedziany na 8-go b. m. Wieczór dyskusyjny nie odbędzie się. Termin posiedzenia podany będzie za pośrednictwem prasy.

— OPŁATEK KOŁA PAŃ T. S. L. — Na kursach dla dorosłych Koła Pań T. S. L. odbył się Opłatek. Na uroczystość przybył przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego Dr J. Majewski, instr. oświaty pozaszkolnej, delegatki zarządu Koła Pań T. S. L., oraz uczestniczki Kursów. Przybyły też absolwentki Kursów, dokumentując łączność i wdzięczność za oświatę. W czasie uroczystości odśpiewano kolędy i wygłoszono deklamacje, a okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. mgr. M. Kumala.

— DELA LIPIŃSKA, międzynarodowa pieśniarka i parodystka wystąpi z koncertem 8 b. m. Czarująca pianistka jest zarazem świetną aktorką. Jej obrazki rodzajowe p. t. „Figurynki z mojego albumu, pełne wdzięku, zdobyły estrady wszystkich stolic europejskich. Artystka daje nowy program oraz ciekawą grupę „Figurynek" p. t. Rehabilitacja wielkich miłośnic. Są to parodie słynnych kobiet. Wieczór zapowiada świetne powodzenie.

— IZBA RZEMIEŚLNICZA we Lwowie zawiadamia, że ' lutego o 19.30 w sali Nr. 1, ul. Bourlarda 5, parter, odbędzie się otwarcie kursu handlowo-buchalteryjnego dla rzemieślników.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Szambelan Podleski Leon, wł. dóbr — Czernielów Maz., Hr. Wodzicki Ludwik, inż. — Lublin Wielki, Czerwiński Wacław, inż. — Biała Podlaska, Jasieński Włodzimierz, przemysłowiec — Kobylanka, Rostworowski Kazimierz, wł. dóbr — Hrehorów, Serwinowski Stefan, dyr. kopalni — Borysław, Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Myców, Niezabitowska Maria, żona inż. — Tarnawatka, Kozicki Zdzisław, wł. dóbr — Dorohów, Dr Scholz Fryderyk, prof. — Katowice, Sokołowski Stanisław, wł. dóbr — Kołacin, Schaff Stanisław, dyr. — Warszawa, Maryńska Irena, wł. dóbr — Ryków, — Hirschfeld Leib, przemysłowiec — Krosno, Głażewski Gustaw, wł. dóbr — Chmielowa, Janikowa Leonarda, korespondentka — Poznań, Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków, Prof. Baldwin-Ramułt Ludwik, wł. dóbr — Dwernik, Liebeskind Alfred, kupiec — Kraków, Geritz Wacław, inż. — Borysław, — Brauer Bolesław, lek. weter. — Bydgoszcz, Bartmański Roman, wł. dóbr — Spas, Wojtowicz Franciszek, lekarz — Izbica, Osmolski Kazimierz, wł. dóbr — Bełz, Grabowski Edward, kapt. — Równe, Zwoliński Gerard, dyr. — Warszawa, Szenbrot Maurycy, kupiec — Warszawa, Boj Marian, dyrektor — Borysław, Zieliński Jan, porucz. — Sarny, Czachera Adam, dyr. Spół. roln. — Warszawa, Nowak Józef, inż. — Łuck, Laskowski Stanisław, inż. — Warszawa, Buszynski Marian, em. Naczel. M. Sk. — Warszawa, Flamenbaum Dawid, urzędnik — Warszawa, Grauner Jakub, kupiec — Warszawa, Golodets Mendel, dyr. — Warszawa, Kisielnicka Kamila — Lublin, Tchórzewski Tadeusz, oficer — Czortków.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1938. — Od dnia 30 stycznia do d. 5 lutego, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

1. Mgr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mgr. Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18.
3. Mgr. A. Dorżawetza, — pl. Teodora 3.
4. Mgr. M. Ettingera, pl. Gołuchowskich 14.
5. Mgr. S. Haya, ul. Kołłątaja 12.
6. Mgr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
7. Mgr. J. Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4.
8. Mgr. I. Laufera, — ul. Jagiellońska 12.
9. Mgr. W. Łazowskiego, 29. Listopada 75.
10. Mgr. R. Marguliesa, ul. Żółkiewska 82.
11. Mgr. A. Markowicza, Zyblikiewicza 50.
12. Mgr. P. Mikolascha, — ul. Kopernika 1.
13. Mgr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
14. Dra J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
15. Dra J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
16. Mgr. J. Reissowej, Zamarstynów, ulica Lwowska 43.
17. Mgr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
18. Mgr. S. Somersteina, — ul. Janowska 2.
19. Mgr. E. Sussmana, ulica Kurkowa 1. 5.
20. Mgr. O. Teneckiego, — ul. Zielona 33.
21. Mgr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
22. Mgr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
23. Mgr. K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

Prezes Związku Apt. lw.: (mp.) Mgr. K. Kajetanowicz. — Prezes Izby Aptek.: (mp.) Mgr. A. Ehrbar. — Sekretarz Izby i Związku Apt. lw.: Mgr. E. Sussman.

Złoty Krzyż Zasługi za walkę z bezrobociem

Dekoracja prez. dr. Ostrowskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej

(—) Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się w niecodziennie uroczystym nastroju — odbyła się bowiem na nim dekoracja prezydenta dr. Ostrowskiego i wiceprez. Irzyka przez p. wojewodę dr Biłyka Złotym Krzyżem Zasługi.

Salę przybrano bogato krzewami ozdobnymi — u wejścia do ratusza oczekiwała p. wojedy warta miejskiej straży pożarnej. Na sali oprócz całego prezydium i kompletu radnych, obecni byli naczelnicy wydziałów Zarządu miej. — na galerii wiele gości.

Punktualnie o godz. 19-tej wszedł p. wojewoda w towarzystwie wicewoj. Chmielewskiego, star. grodz. Porembalskiego i komendanta P. P. Goździewskiego. Prez. dr Ostrowski oddał głos wojewodzie dr Biłykowi, który wygłosił przemówienie, mówiąc m. in.:

Nie działalność charytatywna, ale stworzenie dla ludzi możliwości pracy

Świetna Rado! Jest mi niezmiernie miło, że pierwsze moje oficjalne zetknięcie się z Wami Panowie Rado na terenie miasta Lwowa jest poświęcone uroczystości wielkiej dla Was i bardzo miłej osobiście dla mnie. Za chwilę będę miał zaszczyt w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, udekorować Prezydenta król. stoł. wolnego miasta Lwowa i jednego z Wiceprezydentów za wydatną, owocną i bardzi wybitną działalność na płaszczyźnie łagodzenia skutków bezrobocia i to w sposób nie charytatywny i nie filantropijny, ale w sposób organiczny przez stworzenie możliwości pracy dla ludzi, którzy poza możliwościami znalezienia tej pracy u przedsiębiorców prywatnych znaleźli ją u tak poważnego przedsiębiorcy, jakim jest Zarząd Miejski.

W bardzo krótkiej rozmowie z Panem Prezydentem postawiłem, bo musiałem postawić tezę, że tylko w wypadku, kiedy miasto potrafi uruchomić dużą kwotę 1 miliona złotych, że wtedy dopiero będzie mogło sobie powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, co jest w możności do zrobienia.

Oświadczam publicznie i przyznaję, że spotkałem się ze zrozumieniem sytuacji i jestem przekonany, że będzie to połączone z bardzo dużymi trudnościami ale, że miasto Lwów to zrobi. Kiedy po przedstawieniu mi dodatkowego budżetu miałem Panom osobiście podziękować, tak w tej chwili Wam Świetna Rado dziękuję raz jeszcze za pełne zrozumienie dla interesu publicznego, społecznego oraz za ułatwienie pracy mojej i za zrozumienie, że do szeregu obowiązków, które ciążą na naszym samorządzie, należy m. in. troska o to, żeby każdy obywatel znalazł możliwości do życia nie dzięki wysiłkowi charytatywnemu, ale dzięki należytej, mądrze przeprowadzonej i skutecznie zrealizowanej możliwości pracy.

W uwzględnieniu tego spotyka Was Panowie odznaczenie".

P. wojewowa wziął z ręki sekretarza odznaczenie Złotego Krzyża Zasługi i dyplom i wręczył je p. prezydentowi ze słowami: W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wręczam Panu za zasługi na polu pracy samorządowej jako też na polu pracy społecznej, dyplom i odznakę Złotego Krzyża Zasługi i składam Panu serdeczne gratulacje. Te same słowa powtórzył zwracając się do wiceprezydenta Irzyka z dodatkiem: „nadaję Panu po raz drugi".

Obecni powstali z miejsc i przyjęli mowę p. wojewody oklaskami.

Następnie zabrał głos p. prez. dr Ostrowski, mówiąc m. in.:

Wyraz uznania dla zasługi zbiorowej

Dostojny Panie Wojewodo!

Chwilą, którą przeżywamy wraz z mym Kolegą i Towarzyszem pracy, jest dla nas obu miłą i wzruszającą uroczystością. Za pośrednictwem Twoim Państwo Polskie daje nam dzisiaj najmilszą dla obywatela nagrodę, obdarzając nas publicznie tak zaszczytnym „Bóg zapłać".

O ile chodzi o przeszłość, owo „Bóg zapłać" w odniesieniu do mojej osoby za nagrodę nie tyle dla siebie i dla wyników mej pracy, ile raczej dla pracy samej w sobie, pojętej jako dążenie do wyniku, dla samego wysiłku, który starałem się dawać ze siebie w miarę swych skromnych sił, wedle swojej najlepszej wiedzy i sumienia. Zasługę wszelkich osiągnięć przypisuję zespolonemu, solidarnemu wysiłkowi Członków Zarządu Miejskiego, Świetnej Rady Miejskiej, oraz Urzędników i Pracowników, a zwłaszcza swoistej wyrozumiałej a ciepłej dla mnie lwowianina atmosferze środowiska lwowskiego. O ile więc chodzi o uczczenie zasługi, o nagrodę za pracę już dokonaną, akt dzisiejszy posiada — w moim wyobrażeniu — charakter symboliczny: dekorując publicznie mnie, jako prezydenta miasta, wyrażasz w ten sposób, Panie Wojewodo, uznanie dla wyników zbiorowego wysiłku, dajesz nagrodę w mojej osobie zbiorowej zasłudze.

Moment i miejsce, jakie wybrałeś Dostojny Panie Wojewodo, dla dzisiejszego aktu, okoliczność, że dopełniasz go na posiedzeniu Rady Miejskiej w obecności tak świetnego Zespołu Obywatelskiego, potwierdza tę moją myśl, wyrażoną przez chwilą, że dekoracja jednostki jest tu wyrazem uznania dla zbiorowości i jej zasługi zbiorowej, a jednocześnie stanowi dla mnie i moich Kolegów w pracy wskazanie, że droga, którą kroczymy jest dobra i trafna, a praca, którą wykonujemy — pożyteczna.

Zaszczytny akt dzisiejszy uważamy za wezwanie do dalszej tym bardziej wytężonej pracy na przyszłość. Akt ten zobowiązuje nas. Zachęta w nim zawarta nakłada na nas obowiązek dołożenia zdwojonego wysiłku w przyszłości.

Racz przyjąć, Panie Wojewodo, wraz z podzięką — nasze szczere zapewnienie dalszej wiernej służby dla Lwowa i dla dobra jego obywateli.

Imieniem całej Rady miejskiej dr Brzeski wyraził radość z powodu odznaczenia i wyraził prez. Ostrowskiemu pełne uznanie za oddanie wszystkich sił w pracy dla miasta, rzetelne strzeżenie jego interesów i harmonijną współpracę z Radą miejską, stwierdzając, że gospodarka miejska wykazuje stałą tendencję w kierunku poprawy.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Po zamknięciu uroczystego posiedzenia obradowano nad sprawami obfitego porządku dziennego. Przyjęto wnioski w sprawie uzupełnienia komisyj Rady miejskiej z powodu ustąpienia z ich składu b. radnych Rogozińskiego i Borysiewicza. Zatwierdzono wybór członków komisji rewizyjnej MKKO. w składzie dotychczasowym, również w poprzednim składzie wybrano delegatów Rady do Komisji admin. fundacji im. Bilińskich. Do Komitetu „Nagrody Wdzięczności", który odznaczać będzie specjalnie zasłużone dla miasta osoby i instytucje, wybrani zostali na wniosek r. dr Poratyńskiego, jako delegaci Rady rr. dr Brzeski i Bigo.

PRZYDZIELENIE DZIAŁU KANALIZACJI DO ZAKŁADÓW WODOCIĄGOWYCH.

Długą i sporną dyskusję wywołał referowany przez r. Żerebeckiego wniosek w sprawie wydzielenia działu kanalizacji z Wydziału III. i włączenie go do Miejskich Zakładów wodociągowych. Referent zaznaczył, że projekt ten podyktowany jest rozmaitymi względami, m. i. tym, że opłaty kanalizacyjne pobiera Zakład wodociągowy, że studia inżynierów tych działów są pokrewne, oraz, że budynki Zakładu wodociąg. mają dość miejsca na pomieszczenie biur, którym jest za ciasno w III. Wydziale.

ZWINIĘCIE ŁAŹNI.

Łaźnia miejska im. Ducheńskiego przy pl. Dąbrowskiego 3, została ostatecznie zwinięta wczorajszą uchwałą Rady miejskiej. Referent r. Kistryn umotywował wniosek tym, że instytucja ta, niposiadająca nowoczesnych urządzeń i pomieszczona w zniszczonym budynku, była deficytowa. Po remoncie domu zarząd miejski zastanowi się nad dalszym jego przeznaczeniem.

Załatwiono dalej szereg spraw gruntowych w celu regulacji ulic, oraz uchwalono sprzedaż parceli przy ul. Zielonej Ubezpieczalni Społecznej.

ROZBUDOWA SZKOŁY LEŚNEJ.

Wkońcu uchwalono oklaskami wniosek r. Thulliego na rozbudowę Szkoły Leśnej w Brzuchowicach przez nasadzenie piętra, co stworzy nowych 40 miejsc dla zagrożonych gruźlicą dzieci.

Po tej uchwale przewodniczący dr Weryński zarządził obrady tajne.

Przyjazd wybitnego misjonarza do Polski

Zawitał do naszego grodu długoletni misjonarz wśród murzynów w Afryce, O. Fr. Tomaka. Przybył on z Polskiej misji Rodaji północnej po 12 latach pracy, na krótki wypoczynek.

W Ojczyźnie zabawi kilka miesięcy i znów wybierze się z powrotem do ulubionej acz ciężkiej nad wyraz pracy misyjnej.

O. Fr. Tomaka wygłosi w naszym mieście w kilku instytucjach interesujące odczyty, ilustrowane pięknymi przeźroczami.

W sobotę o godz. 5 popoł. w zakładzie W. W. Sióstr „Sacre Coeur" przy pl. Jura 1. — We czwartek o godzinie 5.30 w Seminarium duchownym. — W niedzielę w sali sodalicyjnej przy kościele OO. Jezuitów o g. 18-ej, ul. Rutowskiego 13. W tejże sali we środę dnia 9 bm. o g. 17-tej.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BRZOZÓW. Goplana: „Dziewczyna szuka miłości", „Takie są dziewczęta".
BUCZACZ. Palace: „Bohater".
DROHOBYCZ. Wanda: „Piętro wyżej", Sztuka: „Książę X".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Nieusprawiedliwiona godzina", Palace: „Władczyni puszczy", Sokół: „Robert i Bertrand".
JAWORÓW. Apollo: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".
KOŁOMYJA. Mars: Muzyka dla Ciebie", Gwiazda: „Czar cyganerii".
PRZEMYŚL. Apollo:: „Więzień królewski", Casino: „Premiera", Muza: „Tęcza Disnecja (rys. film kolorowy). Olimpia: „Bohater dzikiego wschodu". Fotoplastikon: Wystawa światowa cz. II.
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Trafalgar", Sokół: „Scypion afrykański".
SAMBOR. Ojczyzna: „Eskapada".
STANISŁAWÓW. Casino: „Halka", Ton: „Książę i żebrak". Olimpia: „Pan redaktor szaleje", Warszawa: „Ich stu a ona jedna". Urania: „Więzień królewski".
STRYJ: Apollo: „Szef wywiadu", Edison: „Władczyni puszczy", Sokół: „Nieusprawiedliwiona godzina".
TARNOPOL. Apollo: „Serce i szpada", Palace: „Susy", Fotoplastikon: Walencja.
ZŁOCZÓW. Sokół: Lekkoduch, Palace: „Płomienne serca".

TEATR MAŁOPOLSKI:

5. 2. BURSZTYN: wiecz. „Tempo, Tempo".
MRAŹNICA: wiecz. Hau, Hau.
6. 2. HALICZ: wiecz. „Tempo, Tempo".
SAMBOR: pop. „Pan Jowialski".
wiecz. „Hau, Hau".

Z Trembowli

BAL REPREZENTACYJNY. Zarząd Pow. Zw. Strzeleckiego w Trembowli urządza 5. bm., w salach „Sokoła" reprezentacyjny bal Z. S. Protektorat nad balem objąć raczyli starosta p. L. Schreiber i płk. T. Komorowski. Obowiązki gospodyń i gospodarzy honorowych przyjęli pp. prez. „Rodziny Wojskowej" hr. Komorowska, prez. Z. P. O. K. starościna Schreiberowa, prez. P. B. K. radczyni Skwirzyńska, b. woj. lwowski hr. Dunin Borkowski, prez. T-wa Przyjaciół Z. S. nacz. Duczewski, płk. Gołaszewski, prez. Zw. Ziemian Gronnicki, dyr. Gimnazjum Martyński, sen. ks. Puchała, insp. Sandecki i naczel. Sądu Skwirzyński. Bal, posiadający wspaniałą tradycję, wywołał b. duże zainteresowanie. Zapowiedziany jest liczny zjazd inteligencji, ziemiaństwa i nauczycielstwa. Komitet wykonawczy pod przewodnictwem prezesa Pow. Z. S. wicestarosty p. Tyborowskiego dokłada wszelkich starań, aby ta wielka impreza stanęła na jak najwyższym poziomie organizacyjnym i towarzyskim. Dochód z balu przeznaczony jest na pokrycie zobowiązań z tytułu budowy Domu Strzeleckiego w Trembowli. W razie niemożności przybycia, należność za bilety wstępu wpłacać można za pośrednictwem P. K. O. na konto Nr. 508292 właściciel konta Komunalna Kasa Oszczędności w Trembowli.

Z Sambora

NOWE CZYTELNIE T. S. L. Onegdaj zostały zorganizowane czytelnie T. S. L. we wioskach Nadyby i Wojutycze. Referował prezes T. S. L. prof. Glodt Antoni.

OPŁATEK POW. KÓŁ GOSP. WIEJSKICH. Onegdaj odbył się opłatek, w którym wzięli udział delegaci Kół z Strzałkowic, Biskowic, Powodowej, Średniej, Dolnej, Czukwi, Sąsiadowic, Felsztyna i Głębokiej — ogółem przeszło 350 osób. W oficjalnej części uroczystości przemówił ks. Ziajko.

Z Buczacza

KOŁO BUCZACZAN zawiadamia, że na walnym zebraniu w dniu 16. 1. 1938 r., został wybrany następujący zarząd: prezes — Prorok Adolf, wiceprezes — Niederle Jan, sekretarz — Kozakiewicz Jan, skarbnik — Januszewski Władysław. Członkowie zarządu: Szozda Jan, Łuczyński Kazimierz, Lachowicz Tadeusz. Komisja rewizyjna: Osiadacz Kazimierz, Morasiewicz Stanisław.

Sąd koleżeński: Kotarski Tadeusz, Schmidt Jerzy.

Jednocześnie zarząd Koła zawiadamia, że dnia 5. II. b. r. odbędzie się w lokalu Koła we Lwowie, przy ul. Klementyny Tańskiej 3, „tradycyjny opłatek", na który zaprasza wszystkich członków.

Ze Stryja

Rejonowa konferencja Ruchu Narodowo-Państwowego

W dniu 3. b. m. odbyła się w Stryju rejonowa konferencja działaczy społecznych Ruchu Narodowo. Państwowego z powiatu stryjskiego.

Konferencji przewodniczył kierownik wydziału powiatowego R. N. P., p. Stanisław Gutowski, z ramienia władz okręgowych udział w zebraniu wziął sekretarz generalny okręgu redaktor Prorok.

Przybyli na zebranie członkowie organizacji ze Stryja, Skolego i Bolechowa zostali poinformowani przez przewodniczącego o toku prac społecznych R. N. P. w najbliższym czasie na terenie powiatu.

* * *

Z DZIAŁALNOŚCI POW. KOM. POM. ZIMOWEJ. Pow. Komitet P. Z., który akcję rozpoczął w grudniu ub. r. zebrał w tym okresie na cele pomocy zimowej 11.837 kg ziemniaków, z czego Miejsk. Kom. P. Z. przesłał 42.700 kg żyta zebrał 4.704 kg. W okresie tym wydano dla bezrobotnych 25.100 kg ziemniaków. Bezrobotni korzystający z pomocy zimowej mieszkają w różnych miejscowościach powiatu, najliczniej zgrupowani są w gminach Bratkowce, Grabowiec stryjski, Daszawa, Sławsko i Synowódzko. Niezależnie od tej akcji Komitet przesłał do gminy Ławoczne na dożywianie chorych w Tarnawce 2.500 kg. ziemniaków. Ogółem wydano dotychczas 70.800 kg ziemniaków. W gotówce zebrano w powiecie 16.142 zł. 86 gr., którą to sumę przekazano w całości Woj. Komitetowi. Zbiórka uliczna w dniu 19. grudnia dała w wyniku 845 zł. 11 gr. i suma ta została zużyta na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci, w poszczególnych gminach. (s).

Z Rawy Ruskiej

Z ŻYCIA SOKOŁA. Z okazji pobytu instruktorów we Lwowie, spotkało gniazdo sokolskie wyróżnienie. Oto naczelniczka dh. M. Jaworska została zamianowana zastępczynią naczelniczki okręgu.

W 75-tą rocznicę powstania styczniowego, odbyło się onegdaj z inicjatywy Sokoła uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wzięły udział władze, oraz delegacje wszystkich stowarzyszeń.

Onegdaj Koło Lit.-Art. Sokoła odegrało dramat Lucjana Rydla „Na zawsze", poprzedzony okolicznościowym przemówieniem dla mgr. L. Karczewskiego. Drużyny ćwiczące sokole, odegrały „Jasełka" dla młodzieży, pod kier. dh. Jaworskiej. Bardzo udałą imprezą był wspólny opłatek oddziałów P. W. wszystkich polskich organizacyj, w którym wzięły udział i drużyny sokole.

Z Drohobycza

Katastrofa samochodowa pod Drohobyczem

Auto ciężarowe firmy „Polmin", prowadzone przez szofera Fr. Emerla, najechało na ul. Samborskiej — jadąc w kierunku do Oziminy — na M. Naścioszyn i K. Stećków z Liszni. Po wypadku kierowca zatrzymał auto i zabrał obie kobiety na auto, następnie zawiózł je do szpitala powszechnego w Drohobyczu. Wedle zapodania lekarza dyżurnego, M. Naścioszyn doznała pęknięcia czaszki i stan jej jest bardzo groźny, zaś K. Stećków doznała ogólnego potłuczenia i również jest nieprzytomna.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ.

Onegdaj znaleziono na polach dereżyckich pod lasem Korolów, zwłoki Tekli Rejzer liczącej lat 73, zam. w Dereżycach. Tło sprawy przedstawia się następująco: Denatka udała się po drzewo do lasu mając przy sobie siekierę. W dniu następnym znaleziono ją martwą pod lasem. Głowa i cała twarz owinięta była chustką. Obok niej znajdował się mały woreczek ze słomą, kawałek cegły, oraz siekiera. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja sądowo - lekarska celem ustalenia przyczyny śmierci denatki.

Z Jarosławia

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY. W dniu 4. b. m. została zamknięta wystawa, urządzona staraniem Samorządu Uczniowskiego przy I. Państw. Gimn. im. Marszałka I. Piłsudskiego — pod nazwą „Rok 1863 w literaturze, sztuce i pamiątkach. (A. B.).

SKASOWANIE ODDZIAŁU URZĘDU. Oddział urzędu katastralnego w Sieniawie został zwinięty, a agendy jego przeniesione do Jarosławia. (A. B.).

WYSTAWA REGIONALNA. W wrześniu b. r. urządza Gmina m. Jarosławia wystawę regionalną w Parku Miejskim na Olszanówce. Projektowaną jest budowa 5 pawilonów obok dotychczasowych. Wystawa obejmie dobytek Jarosławia i powiatu w dziale rolniczym, rzemieślniczym, hodowlanym, przemysłowym, handlowym itd. Organizacja i kierownictwo wystawy spoczywać będzie w rękach p. A. Wasia, prawdziwego fachowca w tych sprawach.

SESJA WYJAZDOWA. W dniach 8-9 i 10 lutego b. r. urzędować będzie Sąd Okr. w Przemyślu pod przewodnictwem p. s. s. o. Matyji na sesji wyjazdowej w Jarosławiu.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA. W ubiegłym tygodniu pięciu więźniów zasądzonych na dłuższe kary usiłowało wydostać się z więzienia. W tym celu rozbili drzwi celi i przygotowali się do otwarcia żelaznych krat wyjściowych. W właściwym czasie usłyszał jednak te szmery kierownik więzienia, st. strażnik p. Skórka, który zaalarmował policję i w ten sposób udaremnił ucieczkę niebezpiecznych przestępców.

Z Żółkwi

Prowokacja czy kanonizacja?

W związku z zamieszczonym w „Dzienniku Polskim" z dnia 10. 1. artykułem, otrzymujemy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, by w gr.-katol. cerkwi OO. Bazylianów w Żółkwi, na frontowej ścianie przy ołtarzu głównym w owalu, przedstawiającym któregoś ze świętych ukraińskich — przy malowaniu tejże — nadał art. malarz jednemu ze świętych twarz znanego działacza O. U. N. Malinowskiego, natomiast prawdą jest, że twarze świętych w gr. kat. cerkwi OO Bazylianów w Żółkwi, namalowane przez tegoż art. malarza w niczem nie są podobne do twarzy p. Malinowskiego. Dalej prawdą jest, że przy malowaniu świętych w cerkwi OO Bazylianów w Żółkwi chodziło art. malarzowi jedynie o odtworzenie typów, któreby w zupełności odpowiadały danemu świętemu. Podobne typy świętych przyjęte są zresztą również na bardzo wielu obrazach świętych od Leonarda da Vinci począwszy, a na dzisiejszych kończąc.

Dla orientacji dodaję, że obrazy świętych w części cerkwi OO. Bazylianów w Żółkwi — o których mowa, były malowane w r. 1933, a p. Malinowski aresztowany został jesienią 1934 r. Z poważaniem: Adwokat Stefan Hanycki we Lwowie.

Z Radymna

Walne zebranie Związku Strzeleckiego

Przed paru dniami odbyło się w świetlicy strzeleckiej zwyczajne walne zebranie członków Zw. Strzeleckiego Oddziału w Radymnie pod przewodnictwem prezesa Oddziału ob. rej. Otowskiego w obecności delegatów Zarządu powiatowego Zw. Strz. w Jarosławiu ob. Fr. Friedmana i Wład. Fludzińskiego, oraz O. U. W. F. i P. W. ob. kpt Wł. Bochenka i miejscowego Garnizonu Wojskowego p. kpt. Dziubińskiego. Udział członków był bardzo liczny. Po złożeniu wyczerpujących sprawozdań, powzięto szereg doniosłych uchwał w zakresie reorganizacji tut. Oddziału Zw. Strz., a między innymi rozdział członków czynnych od członków wspierających, którzy tworzyć będą Koło przyjaciół Zw. Strz. W tym celu ma się odbyć w najbliższym czasie zebranie organizacyjne.

W wyniku dokonanych wyborów w skład nowego zarządu Zw. Strz. weszli: rej. Otowski K. jako prezes i dr Pępkowski A., Drozd Fr., Pasaj J., Marszałek St. (jun.), Popkiewicz J., Cybulski E. jako członkowie zarządu; por. Zaleski A., Dublewski J., Olszański K. jako członkowie Komisji Rewizyjnej, wreszcie ob. Michalski St., Kamiński St., Czternastek H. i Zarański W. jako delegaci.

ZABAWA KARNAWAŁOWA. Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa" Koło Radymno urządza 5 b. m. w salach kasyna podoficerskiego, zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczony jest na pomoc zimową. Piękny cel oraz szereg przygotowanych atrakcji przyczyni się niewątpliwie do powodzenia tej imprezy. (Bru).

POWSTANIE NOWEJ POLSKIEJ PLACÓWKI. Z niekłamaną radością przyjęło całe polskie społeczeństwo wiadomość, że otwarty został w centrum miasta skład węgla i drzewa opałowego, którego właścicielem jest p. K. Tranus. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy tego rodzaju skład polski, bo dotychczas istniały tylko żydowskie. Sądzimy więc, że społeczeństwo polskie rozumiejąc doniosłość unarodowienia handlu poprze tę młodą polską placówkę nietylko moralnie ale i materialnie, przyczyniając się tym do szybkiego jej rozwoju. Nowej placówce życzymy, aby w krótkim czasie przemieniła się w wielkie przedsiębiorstwo. (Bru.).



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. Maszynowo bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno Nervosin" z KOGUTKIEM w TOREBKACH (nowe opakowanie) daje tę gwarancję.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w mechanicznie wykonanych TOREBKACH, gdyż dzięki temu uniknięcie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki. 2608



WYTWORNIA FORTEPIANÓW PIANIN, FISHARMONIJ
Szkielski
Lwów, Ossolińskich 10
Tel. 287-23
Kupno i sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, najem po cenach **najniższych.** 2548

WŁASNEGO WYROBU
KOŁDRY — MATERACE BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
poleca firma 2537
MARIAN MLEKO
Lwów, Koralnicka 6. — Tel. 237-72

Meble
stale na składzie — poleca stolarnia
Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 8 tel. 228-10. 2130
Towar solidny. — Ceny niskie.



KRZESŁA GIĘTE
w różnych fasonach i kolorach,
posiadają na składzie
BRACIA ALBERTYNI
Lwów, ul. Kleparowska 15, Tel. 219-27
Na zamówienie wykonuje się meble stylowe, sypialnie, jadalnie i t. p. Naprawa i odnawianie mebli wszelkiego rodzaju. — Wyplatanie krzeseł.
Wykonanie solidne, ceny umiarkowane.
Dochód w całości przeznaczony na utrzymanie ubogich. 841



ZŁÓŻ OFIARĘ NA LOTNICTWO NA KONTO P. K. O. Nr. 503.000.



to rysy i zmarszczki na twarzy, powstałe wskutek zaniku włókien sprężystych, zwiotczenia i wysychania tkanki tłuszczowej. Skórę skłonną do więdnięcia nasycajcie udelikatniającym kremem odżywczym Abarid, zapobiegającym tworzeniu się zmarszczek, rys i t. p. wad cery. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, na wyciągu lilji białej i miadzie, stanowi doskonałą odżywkę i ochronę dla skóry.

KREM ABARID
PRZECIW ZMARSZCZKOM
3049

WYTWORNIA TAPICERSKO-DEKORACYJNA
wykonuje tapczany, dekoracje, story do okien oraz wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące **od najniższych cen.** 3012
W. GODYŃ, Lwów, Zyblikiewicza 27

Tel. 284-78 **DOM SZTUKI** FREDRY 1
Sprzedaje najtaniej MEBLE okazyjnie
NOWOCZESNE: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Pokoje kombinowane, Kluby, TAPCZANY, Fotele kanadyjskie, Szafy, Stoliki. — **ANTYCZNE:** Salon Biedermeyer, Sypialnia Empire, Sekretarzyk Witrynka, Biblioteka, Fotele pojedyncze, Biurka stylowe, DYWANY PERSKIE, Świeczniki, Bronzy, Porcelana.
Własna pracownia stolarska i tapicerska. Kupno i sprzedaż

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

TRZY
czteropokojowe komfort, — dwupokojowe kawalerskie wolne. Nowy Świat 18. 8629

KOMFORTOWY
pokój umeblowany, korytarzowy, biuro dwupokojowe. Plac Bernardyński 14. 8631

4-POKOJOWE
słoneczne mieszkanie z tarasem na I. p., komfortowe zaraz do wynajęcia. Issakowicza 12. 8606

CZTEROPOKOJOWE,
pełnokomfortowe słoneczne, balkonowe, zremontowane, Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8623

DWUPOKOJOWE
pełnokomfortowe, słoneczne, do wynajęcia, Grunwaldzka 12. Telef. 225-77. 8624

ZIEMIAŁKOWSKIEGO 4,
parter (boczna Badenich) 1 lub 2 duże frontowe pokoje częściowo umeblowane lub nie, od 15 lutego do wynajęcia dla poważnych panów na stanowisku. Mogą być na biuro. Wchód nie krępujący. — Oglądać od 12-tej do 4-tej. 8625

POSZUKUJĘ
4 pokoje z przynależnościami, słoneczne, komfort — 6 dzielnica, I. lub II. piętro, od marca. Zgłoszenia: telef. 252-35, od 1—3 lub 6—7. 8634

POSZUKUJĘ
pokoju nieumeblowanego, z przedpokoju lub przechodni przy rodzinie. Listy pod „Warunki" do Admin.

1 POKÓJ,
kuchnia, łazienka, od 1-go marca, Boczna Snopkowska 2. 8611

POKÓJ
dwuosobowy dla pań lub panów, jasny, ciepły, z utrzymaniem, do wynajęcia. Wiadomość: Piłsudskiego 11, f-a „Góralka". 8614

MIESZKANIE
2-pokojowe, komfortowe, do wynajęcia od 1-go marca 1938. Listopada 62. — Oglądać od 2—4-tej. 8613

CZTEROPOKOJOWE,
mieszkanie słoneczne komfortowe, I piętro, Zyblikiewicza 32. Informacje: telefon 216-78. 8619

DO WYNAJĘCIA
duże, słoneczne, cztery pokoje z przynależytościami. Hofmana 28. 8633

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

DOCHODZĄCA
kucharka przyjmie na stałe lub czasowo zajęcie. Gotuje smacznie i oszczędnie. — Także zajmie się sprzątaniem. — Łyczakowska 7/I., drzwi 10, ganek lewy. 8636

PRZYJMĘ
zajęcie do mniejszej rodziny do wszystkiego. — Jestem pracowita, czysta i oszczędna. Listy do Administracji pod „Młoda". 8635

OGRODNIK
kilkunastoletnia praktyka, dobre świadectwa, referencje obejmie posadę ogrodnika, dozorcy, gospodarza, gumiennego i t. p. Pilarz Antoni, Szczyrk 548, Biała Krakowska. 8585

POSZUKUJĘ
jakiegokolwiek zajęcia popołudniowego, biurowego, zakładanie, prowadzenie ksiąg. Korespondencja niemiecka, francuska. — Listy Admin. „Minimalne". 8628

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 8590

OBIADY
jarskie i mięsne wydaję w domu i do menażek. — Bliższa wiadomość przy ul. Jabłonowskich 4, parter prawy, w podwórzu.

WOLNE POSADY

BUCHALTERA
rutynowanego, zupełnie samodzielnego, poszukuje na 2 miesiące poważna firma. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji oraz warunków do Administracji pod „R. A."

AKWIZYTORÓW
inteligentnych do sprzedaży książek przyjmie Główna Księgarnia Wojskowa. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z referencjami do Kierownictwa Okręgu VI. GKW. Lwów, Kopcowa 2. 8630

RÓŻNE

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość", Kotlarska 12/I. 616

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FORTEPIAN
wiedeński, krótki, okazyjnie sprzedam. Chorążczyzny pięć, m. 10. 8620

CYLINDRÓWKA
szewska, krótkoramienna, okazyjnie sprzedam, ulica Jakuba Strzemię 11 A, — drzwi 2. 8622



OKAZJA,
Płaszcz damski sprzedam, Senatorska 5, III piętro.

OKAZYJNIE
do sprzedania frak, biała kamizelka, spodnie żakietowe. Tarnowskiego trzy, — krawiec Dajewski. 8621

PARCELĘ
600 sążni w śródmieściu na bocznej ulicy nadającą się również pod budowę sanatorium sprzedam korzystnie. Tel. 257-99. 8632

SIANO,
słomę, koniczynę, sprzedaje: Dwór Komarniki, poczta Borynia. 8616

BRZYTWY
na całe życie — za bezcen poleca
PERFUMERIA S. FEDERA
2855 **Lwów, UL. SYKSTUSKA 7**
FILIE: ul. Kopernika 15a i ul. Halicka 16
Wysyłka na prowincję za zaliczeniem
Cenniki bezpłatnie. Cenniki bezpłatnie.

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI**
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne**: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.